

Grzybowski, Michał Marian

Z dziejów Seminarium Płockiego (1710-1939)

Studia Płockie 22, 41-66

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Michał Marian Grzybowski

Z DZIEJÓW SEMINARIUM PŁOCKIEGO (1710 - 1939)

Fundacja i erekcja Seminarium Płockiego

Powołanie do życia Seminarium Duchownego w Płocku miało ścisły związek z powstaniem w 1625 r. nowej wspólnoty zakonnej jaką było Zgromadzenie Księży Świeckich św. Wincentego à Paulo, zwane często Zgromadzeniem Misji. Jego celem była ewangelizacja ubogich wieśniaków oraz służenie im pomocą materialną w gnębiących ich niedostatkach. W krótkim czasie Wincenty à Paulo przekonał się, że prowadzenie jego misji zależy od współpracy z klerem parafialnym, którego poziom moralny i intelektualny pozostawiał wiele do życzenia. Stąd zrodziła się myśl otoczenia troską kapłanów pracujących w parafiach. Rodzina zakonna Wincentego czyniła to w czworaki sposób:

1. przez prowadzenie rekolekcji dla duchownych przygotowujących się do przyjęcia święceń kapłańskich,
2. przez prowadzenie specjalnych ćwiczeń rekolekcyjnych dla kapłanów, którzy już pracowali wśród ludu,
3. przez organizowanie w każdy czwartek specjalnych konferencji dla księży,
4. przez obejmowanie kierownictwa i prowadzenie zakładów kształcących młodzież duchowną, to jest seminariów duchownych.¹

Przejmowanie przez księży misjonarzy seminariów diecezjalnych z rąk jezuitów nastąpiło najpierw we Francji, a stąd przeniosło się do innych krajów, gdzie zgromadzenie zorganizowało swoje placówki.

Do sprowadzenia misjonarzy do Polski w 1651 r. przyczyniła się znacznie Maria Ludwika z rodu Gonzagów de Nevers, córka Karola I, księcia mantuańskiego i Katarzyny Lotaryńskiej, od 1646 r. żona króla polskiego Władysława IV, a od 1649 r. żona króla Jana Kazimierza, z którą św. Wincenty prowadził ożywioną korespondencję. Ona też była fundatorką i opiekunką misjonarzy oraz Zgromadzenia Żeńskiego założonego przez Wincentego, zwanego w Polsce Szarytkami.²

Po 20 latach pracy w Polsce misjonarze, zgodnie z życzeniem - jakie w 1676 r. wyraził papież Innocenty XI do Króla i biskupów polskich - aby erygując seminaria powierzali ich prowadzenie lazarystom, zaczęli obejmować kierownictwo i prowadzenie wielu tego typu szkół kościelnych.³ W ciągu pół wieku przejęli większość seminariów w Polsce. I tak w 1675 r. zorganizowali Seminarium Świętokrzyskie w Warszawie, w 1677 r. Seminarium w Chełmnie,

w 1682 r. prowadzili seminarium zamkowe w Krakowie, od 1687 r. seminarium duchowne w Przemysłu, od 1715 r. seminarium duchowne w Łowiczu, od 1717 r. seminarium diecezjalne w Lublinie, od 1718 r. seminarium archidiecezjalne w Gnieźnie, od 1719 r. seminarium duchowne we Włocławku.⁴

Myśl założenia seminarium duchownego przy katedrze płockiej podjął kanonik płocki, biskup joppeński, sufragan i archidiacon chełmiński Seweryn Kazimierz Szczuka. Zamiarem jego było sprowadzenie do Płocka księży misjonarzy i założenie seminarium przy katedrze, gdzie klerycy braliby udział w nabożeństwach uświetniając je przez śpiewy i asysty.

Seweryn Kazimierz Szczuka (1651 - 1727) pochodził z mazowieckiej szlachty, a gniazdem rodowym była prawdopodobnie miejscowość Szczuczyn na terenie diecezji płockiej. W latach 1670 - 1672 pobierał naukę w Reszlu na Warmii. W kwietniu 1687 r. wstąpił do Seminarium Wewnętrznego Zgromadzenia Księża Misjonarzy w Chełmnie, jednak po 2 latach pobytu, gdy zbliżał się czas złożenia ślubów, zgromadzenie to opuścił zaciągając się do służby wojskowej, aby walczyć pod wodzą Jana Sobieskiego ze Scytami i Turkami.⁵

Pragnienie poświęcenia reszty życia na służbę Bogu i ludziom zaprowadziło Seweryna Szczukę do seminarium chełmińskiego, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, a potem został tam profesorem filozofii i teologii.⁶

Ze względu na pochodzenie, koligacje rodowe, zasługi dla kraju, wreszcie dużą dynamikę życia, w stosunkowo krótkim czasie osiągnął karierę życiową zdobywając wiele stanowisk i godności. Oprócz stanowiska profesora seminarium piastował godności kanonickie w kapitułach: chełmińskiej (od 1687 r.), płockiej (w latach 1709 - 1713) i gnieźnieńskiej, spełniał funkcje prokuratora i prepozyta kapituły chełmińskiej, był prepozytem kościoła św. Jana w Toruniu, wikariuszem generalnym, sufraganem chełmińskim i przez kilka lat rządcą tej diecezji.⁷ 26 listopada 1703 r. papież Klemens XI mianował go biskupem tytularnym joppeńskim i sufraganem chełmińskim.⁸

Choć pełnił tyle funkcji i piastował tyle godności pamiętał jednak o diecezji z której wyszedł oraz o zgromadzeniu, w którym otrzymał formację kapłańską. Stąd powziął myśl założenia i uposażenia drugiego seminarium duchownego, prowadzonego przez księży misjonarzy, które działałoby w Płocku.

Zamiarami tymi w 1708 r. podzielił się Szczuka zarówno z przełożonymi misjonarzy, jak i ówczesnym rządcą diecezji płockiej, biskupem Ludwikiem Bartłomiejem Załuskim. Myśl spodobała się i została przyjęta przez przełożonych misjonarzy, ordynariusza i kapitułę płocką.

Biskup Szczuka nie tylko wyraził swój zamiar ufundowania domu misjonarzy w Płocku lecz zobowiązał się do tego odpowiednim pismem i przeznaczył na ten cel sumę 18 tys. florenów, czyli 30 tys. tynfów. Biskup płocki Ludwik Załuski wyraził zgodę na fundację i wspólnie z dobrodziejem przystąpił do działania. Tak więc miało powstać w Płocku przy katedrze seminarium duchowne, należycie uposażone, prowadzone przez księży misjonarzy, którzy mieli zamieszkać w nowym, wówczas jeszcze nie istniejącym budynku.⁹

Zgodnie z wymogami ówczesnego prawa kanonicznego ordynariusz sprawę erekcji nowego seminarium duchownego przedstawił kapitule katedralnej płockiej. Sprawa ta była jednym z problemów rozpatrywanych na jesiennej sesji generalnej obradującej po katedralnym odpuszczeniu Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, czyli po 8 września 1709 r. Wtedy to podjęto ostatecznie decyzję o utworzeniu nowego, drugiego w diecezji płockiej seminarium.¹⁰

Zebrani na sesji generalnej prałaci i kanonicy, po wysłuchaniu relacji o zamierzonych działaniach, wyrazili pochwałę i należną wdzięczność biskupowi Szczuce za jego ofiarność na rzecz diecezji. Członkowie kapituły wyrazili także swoje zadowolenie w sprawie ewentualnego uświetniania nabożeństw katedralnych przez asysty i śpiewy kleryckie.

Na tejże samej sesji kapituła wyznaczyła ze swojego grona delegatów, którzy otrzymali upoważnienie kapituły do prowadzenia dalszych pertraktacji z biskupem Szczuką odnośnie sposobu, miejsca i przeznaczenia fundacji. Delegatami kapituły zostali: Stefan Wierzbowski - dziekan, Bartłomiej Tłubicki - kustosz oraz Wojciech Strzeszewski - kanclerz biskupa Adama Rostkowskiego, sufragana łuckiego i archidiacona dobrzyńskiego.¹¹

Suma, jaką przeznaczył biskup Szczuka na uposażenie domu misjonarzy, którzy mieli przybyć do Płocka i objąć kierownictwo seminarium, nie była wystarczająca do tego, aby misjonarze mogli założyć swój dom i prowadzić zakład naukowy. Trzeba było ją znacznie powiększyć.

Jeśli chodzi o uposażenie seminariów, to Sobór Trydencki podawał cztery sposoby rozwiązywania tej kwestii:

1. możliwość nałożenia podatku na beneficjariuszy,
2. inkorporacje zwykłych beneficjów,
3. wykorzystanie funduszy istniejących w diecezji,
4. inne dostępne sposoby.

W przypadku uposażenia dla seminarium płockiego wykorzystano trzy wymienione sposoby, pomijając opodatkowanie beneficjariuszów; zastosowano inkorporację i wykorzystanie funduszy już istniejących przeznaczonych na cele nauczania. Na tejże wrześniowej sesji 1709 r. biskup Ludwik Załuski na uposażenie przyszłego seminarium odłączył od swojej mensy biskupiej i inkorporował do seminarium wieś Ościsłowo koło Ciechanowa i plac w Płocku położony poza bramą wyszogrodzką. Członkowie kapituły katedralnej zachęceni przykładem i hojnością biskupa ordynariusza i biskupa Szczuki, przeznaczyli również pewien fundusz, zapisując na rzecz seminarium z mensy kapitulnej, a tym samym inkorporując folwark Kuniewko w powiecie sierpeckim oraz część procentów od sumy 52 tys. zł złożonej w 1635 r. przez biskupa płockiego Stanisława Łubińskiego na utrzymanie 12 kleryków i ich profesorów.¹² Na pomieszczenie dla misjonarzy i seminarium oddała kapituła murowaną kurię kanonika Kiewnarskiego za jego zgodą oraz dom należący do fundacji Łubińskiego. Wszystkie te ustalenia aprobowane były podczas wrześniowej sesji kapitulnej w 1709 r.¹³

Biorąc pod uwagę te poczynania, można by sądzić, że nic nie stało na przeszkodzie, aby wydać akt erekcyjny i dokonać otwarcia zakładu naukowego, jakim miało być seminarium. Tymczasem po dokładnych oględzinach okazało się, że przeznaczona na pomieszczenie seminarium kuria kanonika Stanisława Kiewnarskiego była z różnych względów nieodpowiednia. Sytuację uratował kanonik katedralny Stanisław Spinek, który na prośbę członków kapituły wyraził zgodę na oddanie misjonarzom i seminarium swojej kurii, leżącej w rogu Rynku Kanonicznego przy bramie wyszogrodzkiej, w zamian za przejście do kurii Kiewnarskiego. Na sesji wiosennej po odpuście św. Zygmunta 2 maja 1710 r. kapituła wyraziła zgodę na powyższą zamianę, potwierdzając obydwu kanonikom przysługujące im prawo opcji.¹⁴

Jak już wspomniano, biskup Załuski na jesiennej sesji 1709 r. przeznaczył dla seminarium łąk pola leżący poza bramą, należący do klucza boryszewskiego. Ziemia ta miała służyć jako ogród dla młodzieży kleryckiej i misjonarzy. Również i tę fundację kapituła przyjęła na sesji majowej 1710 r.¹⁵

Na wymienionej sesji kapituła wybrała delegatów, którzy mieli wprowadzić misjonarzy w posiadanie kurii i łąk pola, jak również określić granice posiadłości i zakres praw oraz możliwość używania. Delegatami tymi zostali: archidiacon dobrzyński, sufragan Adam Rostkowski i kanonik Bartłomiej Tłubicki. Wprowadzenia dokonano w obecności przedstawicieli Zgromadzenia księży misjonarzy, Waleriana Strzegockiego i Michała Waltera oraz kanoni-

ków płockich - Stanisława i Karola Spinków, Teodora Machcińskiego oraz rejenta kancelarii zamkowej, szlachcica Tomasza Duplickiego.

Podczas tejże sesji (2 V) wyznaczono nadto delegatów do wprowadzenia misjonarzy w posiadanie wsi Kuniewko. Mieli to zrobić kanonicy Machciński i Klonowski. Przekazaniem misjonarzom praw do sumy Łubińskiego miał się zająć kustosz kapituły, Bartłomiej Tłubicki.

W taki sposób została załatwiona strona materialna, zabezpieczająca egzystencję przyszłym klerykom i profesorom w seminarium. Pozostało tylko spisanie odpowiedniej umowy regulującej stosunki między misjonarzami, którzy seminarium mieli prowadzić, a biskupem i kapitułą. Formalności tych dokonano podczas sesji kapituły 6 maja 1710 r. Wtedy to zostały spisane punkty umowy, tzw. conditiones, pomiędzy stronami, to jest przedstawicielami wizytatora misjonarzy, Bartłomieja Tarło, którego reprezentatami byli Michał Walter i Tomasz Strzegocki oraz delegatami kapituły, którymi byli biskup Adam Rostkowski - archidiacon dobrzyński i prałat kustosz Bartłomiej Tłubicki.¹⁶

Punkty umowy były następujące:

1. misjonarze zobowiązali się do prowadzenia seminarium w Płocku, a w diecezji prowadzenia misji i rekolekcji,

2. na prowadzenie i utrzymanie seminarium misjonarze otrzymali wieś Ościslowo i Kuniewko oraz część fundacji Łubińskiego. Dobrami tymi mieli zarządzać i troszczyć się o nie, aby kształcić tylu alumnów, na ile wystarczą dochody po odliczeniu koniecznych wydatków,

3. zgodnie z nakazami Soboru, aby seminarium było właściwie prowadzone, nadzór nad nim będą mieli dwaj prowizorzy, jeden wyznaczony przez biskupa, drugi przez kapitułę,

4. przełożony domu i seminarium czyli superior, który miał pełną swobodę w przyjmowaniu i wydalaniu alumnów, nie powinien czynić tego bez wiedzy prowizorów, a przynajmniej jednego z nich,

5. ze względu na dobro studiów alumni nie powinni być odrywani od zajęć szkolnych do innych posług. Funkcje liturgiczne mieli pełnić podczas uroczystych celebracji, brać udział w procesjach, śpiewać pierwsze i drugie nieszpory wspólnie z innymi duchownymi oraz usługiwać prałatom i kanonikom podczas odprawiania mszy św. W dni powszednie mieli klerycy uczestniczyć w katedrze we mszy św. o godzinie wyznaczonej przez ich moderatorów. Dla wygody misjonarzy i seminarzystów została wyznaczona specjalna kaplica, z której mieli korzystać. Księża misjonarze mogli odprawiać msze przy różnych ołtarzach za wyjątkiem wielkiego,

6. zajęcia naukowe i ascetyczne alumnów miały się odbywać w pomieszczeniach na to przeznaczonych przez kapitułę, to jest w kurii murowanej, o którą misjonarze powinni dbać, dokonywać wszelkich reperacji, a także wznosić nowe zabudowania jeśli będzie taka potrzeba.¹⁷

Tegoż samego dnia, to jest 6 maja 1710 r., kiedy ustalono punkty umowy i delegaci księża misjonarzy zostali wprowadzeni w posiadanie domów przeznaczonych dla nich i dla alumnów na mieszkanie, mógł ordynariusz płocki Ludwik Załuski wydać dekret erygujący seminarium duchowne w Płocku. Uczynił to, wydając stosowny dokument erekcji podpisany przez niego w tymże dniu, to jest 6 maja 1710 r.

Oryginał dokumentu zachował się do naszych czasów i jest przechowywany w Archiwum Diecezjalnym w Płocku, zaś jego kopia znajduje się w Aktach kapituły katedralnej płockiej. Dokument jest stosunkowo krótki. Informował o fundacji S. Szczuki oraz przyjęciu fundacji przez przełożonych zakonnych i biskupa płockiego, podawał nadto krótki opis uposażenia Zakładu. W tłumaczeniu na język polski brzmi on następująco: „Ludwik na Załuskach Załuski z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski, biskup płocki. Ku wiecznej rzeczy pamięci ogłaszamy wszystkim i każdemu, kogo dotyczy, z osobna, że gdy JW Seweryn Szczuka z Bożej

i Stolicy Apostolskiej łaski biskup joppeński, sufragan i archidiakon chełmiński, pragnąc pomnożyć cześć Bożą przez wychowanie duchowieństwa w tej naszej diecezji płockiej z której ze sławnego rodu się wywodzi, sumę 30.000 tynfów złożył dla sprowadzenia i utrzymania w tej diecezji kapłanów ze zgromadzenia misjonarzy, aby zgodnie z regułą swoją misję prowadzili i seminarium utrzymywali, gdy jednocześnie Bartłomiej Tarło, wizytator tego zgromadzenia na Polskę i Litwę i superior domu warszawskiego, stanąwszy przed nami osobiście, tego fundację przyjął i do spełnienia obowiązków swojego instytutu imieniem swojego zgromadzenia się zobowiązał - my, nie mając nic bardziej na sercu, jak uprawianie winnicy Pańskiej, pieczy naszej powierzonej, w sposób jak najlepszy, wdzięcznym sercem fundację JW biskupa joppeńskiego przyjmujemy i kapłanów zgromadzenia misjonarzy dopuszczamy za radą i zgodą czcigodnych braci naszych prałatów i kanoników kościoła katedralnego. Ponieważ więc zgodnie z dekretami koncylium trydenckiego, seminarium duchowne przy naszym kościele katedralnym postanowiliśmy erygować, dla utrzymania kleryków wieś Ościstów i plac na przedmieściu Płocka, przy ulicy od bramy grodzkiej do kościoła św. Marii Magdaleny wiodącej (za wyjątkiem miejsca, gdzie karczma należąca do klucza boryszewskiego stoi 50 łokci długa i 20 szeroka, które zastrzegamy sobie i naszym następcom), ze stołu naszego i wieś Kuniewko ze stołu kapitulnego przeznaczamy. Na mieszkanie zaś misjonarzy i seminarzystów dajemy kurię kapitulną murowaną, przy tejże bramie grodzkiej położoną i do Seminarium ją przyłączamy. Nadto za zgodą tejże czcigodnej kapituły przeznaczamy niniejszem fundację lubiensciana, niegdyś uczynioną dla uczących się kleryków i powierzamy szanownym kapłanom zgromadzenia misjonarzy kierownictwo seminarium za zgodą Stolicy Apostolskiej. Dan w Płocku dnia 6 maja 1710 r.¹⁸

Akt erekcyjny opatrzony pieczęciami biskupa płockiego i kapituły katedralnej podpisali: ordynariusz płocki Ludwik Bartłomiej Załuski, dziekan kapituły płockiej - Stanisław Wierzbowski oraz Florian Żoczyński - notariusz biskupi i apostolski. Na odwrocie dokumentu erekcyjnego znajduje się ratyfikacja tego aktu, dokonana przez generała misjonarzy Jana Bonet w Paryżu 24 stycznia 1717 r.

Zdawałoby się, że od strony prawnej i formalnej nic nie stało na przeszkodzie, aby zakład naukowy mógł rozpocząć swoją działalność, jednak tak się nie stało. Przede wszystkim pomieszczenia mieszkalne i dydaktyczne okazały się za małe. Dlatego kapituła zatroszczyła się o rozbudowę dotychczasowych budynków i wzniesienie nowego domu oraz możliwości połączenia go ulicą i mostem. Dom przeznaczony na siedzibę seminarium znajdował się poza zamkiem, od którego odgradzała go stara fosa. Dlatego trzeba było zbudować most przez fosę, aby w ten sposób umożliwić misjonarzom i alumnom dojście do katedry. Sumy wydatkowane na pokrycie kosztów związanych z budową przejścia zobowiązał się pokryć biskup Szczuka.¹⁹ On także uposażył misjonarzy, przekazując na zbudowanie nowego domu w Płocku sumę 12.682 floreny pruskiej monety, którą podkanclerzy litewski Stanisław Szczuka umieścił na swoich dobrach Czapple na 6% i wydał na to specjalny skrypt w 1708 r.; ponadto zakupił w 1711 r. za 30.000 tynfów, a w 1717 r. za 12.000 tynfów wieś Głowino w ziemi dobrzyńskiej nad Wisłą.

W tymże 1717 r. biskup Szczuka zakupił na rzecz misjonarzy folwark na przedmieściu Płocka poza bramą grodzką w pobliżu klasztoru norbertańskiego, wraz z kawałkiem pola w gruntach wiejskich należących do tego folwarku, zwanych Dziegielowizna.

Dopiero po wykonaniu tych czynności seminarium mogło zacząć swoją działalność naukową i wychowawczą, a stało się to w 1717 roku.

Budynki seminaryjskie

Pierwsze pomieszczenia dla seminarium i misjonarzy były następujące:

- murowana kuria kanonika Stanisława Spinka stanowiąca wschodnią pierzeję w rogu Rynku Kanonicznego przy bramie,
- stary dom Łubińskiego,
- nowy dom wzniesiony w tym czasie (do 1717 r.) przez misjonarzy.

Wszystkie te zabudowania znajdowały się poza zamkiem i fosą, w miejscu, gdzie obecnie jest kamienica zwana „Pod Trąbami”, za ulicą Mostową.²⁰

Ze względu na to, że nie zachowały się żadne opisy ówczesnych gmachów, nie można powiedzieć jak wyglądały pomieszczenia, w których mieszkali i uczyli się seminarzyści w pierwszej fazie istnienia owego zakładu.

Pierwszy opis pomieszczeń seminaryjskich powstał prawie pół wieku potem, w 1774 r. podczas wizytacji kanonicznej katedry, przeprowadzonej z polecenia ówczesnego ordynariusza płockiego, biskupa M. Poniatowskiego.

Opis ten „Descriptio status seminarii Plocensis” stwierdzał, że od początku istnienia seminarium dochody nie uległy zmianie, ani nie było żadnych zmian jeśli chodzi o zabudowania seminaryjskie.²¹ Można więc przyjąć, że opis z 1774 r. odpowiadał stanowi z początkowych lat istnienia tego zakładu. Był to więc dom piętrowy, murowany z cegły, kryty dachówką, z wejściem od strony ulicy Wyszogrodzkiej, która potem nazywała się Warszawska (dziś T. Kościuszki).

Przy wejściu znajdowała się sień, z której wchodziło się do rozmównicy; jedne drzwi uzbrojone w żelazną sztabę, prowadziły do karcerku przeznaczanego dla niepoprawnych seminarzystów, drugie drzwi wiodły do małej prywatnej kaplicy, gdzie odprawiano msze św., choć nie przechowywano tam stale Sanctissimum. Drewniany ołtarz przyozdobiony był obrazem Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej. Obok kaplicy znajdowało się nieco większe pomieszczenie zwane oratorium, w którym misjonarze odprawiali swoje ćwiczenia ascetyczne. Tam też odbywały się rekolekcje kapłańskie zarządzane przez biskupa Poniatowskiego.

Jeszcze obszerniejszym pomieszczeniem niż oratorium był - znajdujący się w sąsiedztwie - refektarz czyli jadalnia, z czterema stołami, katederką dla lektora, umywalnią i kominem. Z refektarza drzwi prowadziły do kuchni i spiżarni. Tak wyglądały pomieszczenia znajdujące się na parterze budynku. Ale było jeszcze piętro, do którego wiodły schody z sieni. Korytarz na piętrze, choć wąski, był dość jasny, bowiem miał dwa duże okna, jedno w szczycie od strony katedry, drugie od strony - jak pisano - Wyszogrodu. Na piętrze było 12 pokoi - cel dla misjonarzy i kleryków oraz klasa lekcyjna. Pomieszczenia mieszkalne i szkolne były zadbane i urządzone. Sala lekcyjna, zwana szkołą, posiadała odpowiednie wyposażenie, to jest - tablicę przedstawiającą schemat pokrewieństwa i powinowactwa, tablice grzechów i występków zarezerwowanych biskupowi lub Stolicy Apostolskiej, mszał i przybory do odprawiania mszy św., figurkę dziecka - potrzebną do nauczania ceremonii chrztu, książki do medytacji, Biblię, graduały i antyfonarze.

Drugim budynkiem, z którego korzystało seminarium był drewniany dom stojący od strony katedry, za murowanym domem seminaryjnym. Mieszkańcami jego byli fizyczni pracownicy seminarium oraz w znacznym stopniu służył jako magazyn artykułów żywnościowych.

Obok domu seminaryjnego, od strony ówczesnej kurii kanonika Wawrzeckiego, był niewielki plac, na którym przechowywano opał oraz sprzęty gospodarskie, a dalej niewielki ogród owocowy. Cała posesja ogrodzona była murem kamiennym, zaś od strony katedry murem z cegły. Na tym odcinku znajdowały się schody prowadzące od seminarium do wzgórza za-

mkowego i katedry. Tą drogą udawali się klerycy na nabożeństwa i asysty w niedziele i dni świąteczne.

Po prawie 70 latach funkcjonowania seminarium na pierwotnym miejscu i w gmachu do tego przeznaczonym, nadarzyła się okazja poprawienia warunków lokalowych dla kleryków i misjonarzy. Powodem były wydarzenia, jakie zaszły w związku z kasatą zakonu jezuitów. Na terenie diecezji płockiej dotyczyło to między innymi kolegium księży jezuitów w Pułtusku i Płocku. W Płocku gmachy kolegium przejęła Komisja Edukacji Narodowej, zaś w Pułtusku biskup Poniatowski, za zgodą Stolicy Apostolskiej, pomieszczenia pojezuickie przekazał benedyktynom z Płocka, na miejsce zaś benedyktynów w klasztorze i zamku płockim, wprowadziło się seminarium diecezjalne. W tej sprawie biskup Poniatowski wydał dwa dokumenty:

1. przywilej przeniesienia klasztoru benedyktynów płockich do Pułtuska, wydany w Warszawie 20 czerwca 1781 r.,
2. przywilej zamiany klasztoru benedyktynów płockich, wydany w Warszawie 10 kwietnia 1782 r.²²

Obydwa te dokumenty zaaprobowala i włączyła do swoich akt kapituła katedralna płocka na sesji generalnej 4 maja 1782 r.²³

W niedługim czasie księża misjonarze i klerycy płockiego seminarium przenieśli się do przydzielonych im pomieszczeń w dawnym opactwie benedyktyńskim. Była to stara fundacja pamiętająca czasy piastowskie, stąd pomieszczenia nie zawsze odpowiadały celom dydaktycznym i mieszkalnym, jakie przewidziane były dla młodzieży seminaryjnej. Była to jednak zmiana korzystna, bowiem pomieszczeń mieszkalnych i dydaktycznych było więcej. Obiekt znajdował się tuż obok katedry oraz miał zaplecze w postaci terenów rekreacyjnych, jakim był plac zwany Dunajkiem, który kapituła katedralna przekazała do użytku Seminarium 4 maja 1784 r. Dawny „Dunajek” to teren obecnego ogrodu biskupiego oraz szeroki chodnik prowadzący od Wisły do ulicy Tumskiej w stronę Kurii Diecezjalnej.²⁴

Czasy porozbiorowe dotkliwie odbiły się na dziejach Seminarium płockiego. Również lata Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego były okresem trudnym dla uczelni. Przemarsze wojsk napoleońskich, a potem rosyjskich, rekwizycje, zabór mienia, zajmowanie budynków na lazarety i składy wojskowe były powodem, że Seminarium miało przerwy w nauce, bądź była ona znacznie utrudniona.

W kwietniu 1808 r. ówczesny superior Seminarium, ks. Waśniewski, informując Ministra o stanie seminarium płockiego, pisał, że zakład „nie ma ani ogrodu, ani stajenki, ani wozarenki, ani najmniejszej budowli gospodarskiej dla bydła różnego gatunku i drobiu” i że „dom mieszkalny jest bardzo zdezelowany i niezadługo stanie się niezdatnym do mieszkania. Dlatego upraszam JW Pana, byś raczył przeznaczyć klasztor po ks. dominikanach na seminarium, jeżeli ci nie będą przywrócić”.²⁵

Prawie nic z tych prośb nie zostało jednak spełnione. Latem 1811 r. do pomieszczeń seminaryjnych wprowadził się jeszcze ówczesny rządca diecezji, biskup Tomasz Ostaszewski. W 1812 r. na jakiś czas pomieszczenia alumnów zostały zajęte na składy wojskowe, zaś w pobliskim pałacu biskupim umieszczono lazaret.²⁶

W czasie powstania listopadowego 1831 r. również pomieszczenia seminaryjne zamieniono na szpital wojskowy. Wówczas to gmach został zdewastowany, meble spalono lub uszkodzono, a studenci z konieczności przenieśli się do wsi parafialnej Bądkowo koło Płocka, inkorporowanej do tegoż seminarium przez biskupa M. Poniatowskiego. Księża profesorowie mieszkali w wikarówce, zaś alumni rozmieszczeni byli w domach różnych gospodarzy. Na zajęcia szkolne przychodzili na plebanię oraz do sali, która była skarbcem w kościele parafialnym.

W sierpniu 1832 r. koadiutor płocki biskup Franciszek Pawłowski zwracając się do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie uwolnienia seminarium od zakładów wojskowych pisał: „Seminarium płockie początkowo zabrane zostało na lazaret wojskowy, a alumni dla nieprzerwania kursu nauk przewiezieni byli do wsi Bądkowo do administracji misjonarzy należącej. Potrzebą konieczną przerażony żadnego nie uczyniłem kroku w tej mierze, lecz teraz gdy toż Seminarium obrócone jest na skład ubioru zaciągowego, a alumni wkrótce, to jest na dzień 7 przyszłego miesiąca na nowy kurs nauk przybyć mają, upraszać mam obowiązek, aby wysoka Komisja swem pośrednictwem raczyła tam, gdzie z porządku wypada rozkaz uprzątnięcia pomienionego seminarium i wyreparowania onego wyjednać, albowiem za czasu lazaretu ściany wyłamane i sale ze stancji kleryckich dla większej wygody chorych porobione zostały, a jak zniszczone jest, szczerze wyznać należy, że to seminarium w pustki zamienione przechodzącym smutny i obrzydliwy widok wystawienia, na którego przywrócenia do dobrego stanu seminarium funduszków żadnych nie posiada”.²⁷

W tej samej sprawie zwracał się biskup Pawłowski do generała Bohlena, gubernatora płockiego 15 września 1832 r. pisząc: „Przybywszy tu do diecezji mojej z żalem serca znalazłem zajęty dom, w którym młodzież do stanu duchownego sposobiąca się bierze nauki stosowne do powołania. W pierwszym momencie zaboru, domu tego na lazaret konieczna potrzeba dla żołnierzy wojsk Jego Cesarskiej Mości chorobą i kalectwem nękanymi wrażała powinność ustąpienia tego gmachu, lecz gdy teraz dom rzeczony zapełniony jest żołnierzami zaciągowymi i muzyką wojskową, upraszać tedy mam honor JW Pana, abys dom ten seminarium zwany łaskawie uprzątnać i wyreperować rozkazał, gdyż już nastąpił czas, w którym młodzież nauki swoje zaczynać powinna”.²⁸

Po zlikwidowaniu lazaretu alumni powrócili do seminarium w Płocku, jednak nie mogli zająć wszystkich pomieszczeń, jakie kiedyś użytkowali. Nadal zajmowały je rosyjskie władze wojskowe przetrzymując tam poborowych oraz orkiestrę wojskową i nic nie wskazywało, że myślą gmachy te opuścić, tym bardziej, że od 1833 r. zaczęto tam gromadzić wojskowych polskich, którzy uchylali się od służby w armii carskiej.

Zgromadzenie dość dużej liczby osób oraz fatalne warunki sanitarne, jakie tam panowały wzbudzały uzasadnioną obawę przełożonych seminarium. Aby zmienić tę sytuację biskup Pawłowski interweniował w tej sprawie w Komisji Rządowej WRiOP, pisząc 6 lutego 1833 r. między innymi: „W tem seminarium pierwiastkowo na lazaret zajętych władza miejscowa rozkazała w środkowym podwórzu murami gmachu otoczonym wystawić kloaki, z których teraz lawa brzydactwa rozlana unosi w powietrze nieznośny smród zarażający i samo mieszkanie seminarium i ulicę oboczną do kościoła katedralnego prowadzącą (do którego tudzież na nabożeństwo idący spodal nosy zatykać muszą) i w samym kościele czuć się dający... profesorowie lękając się o zdrowie i życie zamierzali z tego obrzydłego i szkodliwego uciekać miejsca, a alumni te młodociane przyszłych nadziei dla Kościoła Bożego szczepę ocalając również swe drogie dla każdego życie rozpierzchnąć się będą przymuszeni... Bo jeżeli dzisiejsza ostra atmosfera tyle czuć daje zarazy, zbliżająca się chwila wiosny rozwinie ją mocniej skutkiem, a może i ogółu miasta sięgniącym. Nie rozcieram dalej tej obrzydliwej sprawy, upraszam tylko Komisję Rządową, iżby raczyła przy poparciu swym światłem zdaniem ten mój pełen uczuć i żalu głos domieścić do uszu i serca Dyrektorowi Głównemu, aby ten spowodował przez władze wojewódzkie, aby seminarium bez zwłoki uprzątnać oraz zarażę oczyścić rozkaże”.²⁹

Te wielokrotnie kierowane pisma do różnych instancji i osób powoli zaczynały odnosić pozytywny skutek. 17 marca 1833 r. generał jazdy hrabia Wit, dowodzący Armią Czynną, w piśmie skierowanym do Dyrektora Komisji Rządowej informował, iż w gmachach seminaryj-

nych zajmowano „dwa pokoje dla żołnierzy byłych z wojsk polskich przeznaczonych do służby rosyjskiej, 2 pokoje pod skład ubiorczy i szwalnię do umundurowania tychże ludzi służące, 1 pokój pod kancelarię pułku Troickiego piechoty, 1 pokój pod szkołę muzyki tegoż pułku i 2 pokoje dla chłopców bez przytułku, których teraz jest 18. Zleciłem w tym momencie gen. majorowi Bohlen, ażeby przyspieszył odesłanie żołnierzy byłych wojsk polskich podług przeznaczenia i nadal, ażeby takich w miarę przybywania odsyłał do miejsc wskazanych, tym sposobem można będzie zaraz uprzątnąć pokoje przez nich zajęte i szwalnię, muzykantów przenieść do miasta, ponieważ szkoła ich nie powinna być obok szkoły, gdzie się uczą studenci w klasach”.³⁰

W maju 1833 r. Komisja Rządowa SWDiOP informowała konsystorz, iż wydano polecenie generałowi Bohlenowi: „aby zatrzymawszy dwie tylko izby w seminarium płockim dla ściąganych żołnierzy polskich, sześć innych oddał natychmiast miejscowej władzy duchownej do wolnego niemi zarządzania”.³¹

Sprawa uwolnienia gmachów seminarium płockiego z uciążliwych lokatorów znalazła finał latem 1834 r. 26 sierpnia tego roku Komisja Rządowa SWDiOP w piśmie skierowanym do biskupa Pawłowskiego informowała, że „ma zaszczyt zawiadomić JW Biskupa w skutek przedstawienia z dnia 8 lipca br., iż wedle doniesienia Naczelnika Wojennego województwa płockiego, zabudowania do Seminarium płockiego należące, od wszelkiego kwaterunku wojskowego całkowicie uwolnione i pod zarząd władzy duchownej oddane zostały”.³²

Opuszczone przez wojsko pomieszczenia przedstawiały opłakany stan, a funduszków na remonty i reperacje nie było, stąd zdarzało się, że uczniowie nie mieli na czym siedzieć czy spać. Za krzesła i stoły służyły im pozostawione pniaki. Wspominali o tym także akta kapituły, bowiem prowizorzy mieli obowiązek czuwania nad sprawami materialnymi i bytowymi seminarium.³³

Dzięki wysiłkom moderatorów, a zwłaszcza w tych latach prof. Franciszka Płoszczyńskiego, udało się doprowadzić pomieszczenia do porządku, umeblować względnie mieszkania profesorów i uczniów.³⁴

W ciągu następnych lat władzom seminaryjskim leżała na sercu troska o zapewnienie uczniom właściwych pomieszczeń i warunków w nich panujących, zwłaszcza, gdy liczba studentów wzrastała. We wrześniu 1843 r. biskup Pawłowski zwrócił się do kapituły z pytaniem, czy nie byłoby rzeczą stosowną zlikwidować dość obszerną kaplicę seminaryjną, a pomieszczenie to zamienić na mieszkanie. Jednocześnie proponował, iż nabożeństwa kleryckie mogłyby być przeniesione do pobliskiej katedry.³⁵

Zamiary ordynariusza w pierwszej fazie nie zostały zrealizowane, ponieważ władze uczelni nie bardzo były chętne, aby nabożeństwa i praktyki ascetyczne kleryków odbywały się w katedrze, bowiem w latach 1845-1847 w kościele katedralnym prowadzony był dość znaczny remont, a służbę Bożą sprawowano wówczas w kościele parafialnym św. Bartłomieja oraz w kaplicy seminaryjnej.³⁶ Dopiero w latach 1850-1860 pomieszczenia dawnego kościoła św. Wojciecha przerobiono na sale wykładowe i mieszkania dla kleryków, sprzęty zaś znalazły się w innych świątyniach.

W klasztorze pobenedyktynskim zasadniczo mieszkali księża misjonarze, uczniowie oraz pracownicy fizyczni zatrudnieni w tym zakładzie. Zdarzało się, że mieszkali i inne osoby, między innymi w 1852 r. przez jakiś czas mieszkali na terenie seminarium ks. Łoniewski.³⁷

Wydarzenia związane z wybuchem powstania w styczniu 1863 r. i dalszym jego przebiegiem miały wpływ na losy Kościoła w dawnym Królestwie Polskim. Kasata klasztorów w listopadzie 1864 r., a także likwidowanie struktur kościelnych było ciosem bardzo bolesnym. Odczuwało to i seminarium płockie prowadzone przez księży misjonarzy, którego klasztor

na mocy ukazu carskiego zostały skasowane. Przedtem jednak ówczesny ordynariusz Wincenty Chościak-Popiel podjął decyzję, aby istniejące dotychczas w jego diecezji dwa seminaria duchowne w Pułtusk i Płocku połączyć w jedno.

Seminarium w Pułtusk na skutek zaburzeń w kraju przeżywało ciężkie chwile. Niektórych profesorów i kleryków biorących udział w powstaniu czekały represje i kary, dlatego do zakładu nie mogli powrócić. Także i fundusze na ich utrzymanie znacznie się zmniejszyły. Wszystko to było powodem, że biskup Popiel postanowił połączyć te dwa zakłady w jeden. Sądził, że lepiej będzie, gdy uczelnia ta znajdzie się w Płocku przy jego boku.³⁸

Dokonał tego etapami, bowiem w 1864 r. przeniósł do Płocka kurs teologiczny seminarium pułtuskiego. Rok później, na początku września 1865 r., do Płocka przenieśli się profesorowie oraz alumni z kursu przygotowawczego i filozoficznego wraz z wszelkim inwentarzem i sprzętami, jakie mogły być przydatne na nowym miejscu.³⁹ Warunki lokalowe w tej sytuacji były w dużym stopniu niekorzystne, bowiem stan liczebny zarówno profesorów jak i kleryków znacznie się zwiększył. Tę wielką niewygodę z racji ciasnoty łagodziło - jak pisał biskup Popiel - piękne i zdrowe położenie gmachu poklasztornego, ze wspaniałym widokiem na Wisłę i daleką perspektywą na lasy królewskie od strony Gostynina i Duninowa. Duży ogród zapewniał korzystanie z codziennej rekreacji na powietrzu.

Alumni połączonych seminariów niedługo byli mieszkańcami gmachów pobenedyktynskich. Jak już wspomniano, 8 listopada 1864 r. został ogłoszony ukaz carski o likwidacji zakonów i zaborze ich majątków. W diecezji płockiej misjonarzy z klasztorów mławskiego i płockiego przewiozły furgony wojskowe do etatowego klasztoru w Łowiczu. W Płocku pozostało czasowo tylko trzech misjonarzy do końca roku szkolnego 1865.

Ponieważ niedawno połączone dwa zakłady prowadzili jako jedno seminarium diecezjalne w Płocku księża misjonarze, biskup Popiel, obawiając się, aby władze rosyjskie nie zlikwidowały seminarium jako mienia zakonnego, upoważnił 2 grudnia - 1864 r. ks. Ignacego Smoleńskiego, byłego misjonarza, dyrektora i profesora seminarium do oznajmienia władzom administracyjnym i finansowym następującego oświadczenia: „Zgromadzenie Księża Misjonarzy profesorów seminarium w Płocku nie posiadało nigdzie żadnych nieruchomości i cały gmach, w którym się oni i alumni seminarium wraz z potrzebną służbą mieścili i mieszczą, jest własnością diecezji, nigdy nie kwestionowaną. Na razie zażąda Jks. kanonik delegowany, aby na zasadzie takich wniosków ze wszech miar słusznych, spis majątku księża misjonarzy płockich jako wcale nie egzystującego, a należącego wyłącznie do uposażenia seminarium tutejszego, nie ulegającego supresji, był zaniechany jako niepotrzebny. O skutku wykonania niniejszego rozporządzenia - raportu WJks. kanonika, delegata mego, oczekiwać będę. Wincenty. Biskup”.⁴⁰

Niestety, wysłane do władz rosyjskich oświadczenie nie odniosło zamierzonego skutku. Władze gubernialne w porozumieniu z centralnymi w Warszawie uznały gmach seminaryjny za własność misjonarzy, a więc własność zakonną, czyli - zgodnie z ukazem - podlegającą konfiskacie. Oprócz gmachu pobenedyktynskiego misjonarzom zabrano dom przyległy do seminarium, jaki własnym kosztem podnieśli z gruzów. Władze rządowe umieściły tam biuro powiatowe, jedynie dwa pokoje dla kleryków udało się biskupowi uzyskać u gubernatora Sinicyna.⁴¹

Nie pomogły wielokrotne interwencje u władz gubernialnych i centralnych, „prosiłem, pisałem - oświadczał biskup - wszystko na próżno”, raz wydanej decyzji władze rządowe nie chciały uchylić.⁴²

Aby sprawę w jakiś sposób załatwić, bowiem bez pomieszczeń Seminarium nie mogło istnieć, Dyrektor Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych, książe W. Czerkaski, polecił

władzom miejscowym w Płocku znalezienie innego, odpowiedniego locum, gdzie mogłoby być umieszczone seminarium. Nie było wielkiego wyboru, choć brano pod uwagę takie obiekty jak koszary wojskowe, pomieszczenia szpitala czy niektóre kamienice w mieście. Ostatecznie zdecydowano, że seminarium płockie zajmie pomieszczenia klasztoru stojącego pustką po kasacie i wywiezieniu do Włocławka ojców reformatów.

Wszewhładny wówczas i bezwzględny dyrektor Czerkaski wydał polecenie przeróbki i przystosowania klasztoru do potrzeb seminarium w terminie najpóźniej do 1 października 1867 r. Z pewnym ociąganiem się przystąpiły władze miejskie Płocka do przeprowadzenia koniecznych remontów i adaptacji. Przez cały czas miał biskup iskierkę nadziei, że może uda się pozostać na starym miejscu. Ta nadzieja wzrosła jeszcze bardziej z powodu zmiany na stanowisku Dyrektora do Spraw Wyznań. Po ustąpieniu Czerkaskiego w czerwcu 1867 r. urząd ten objął Muchanow, który niebawem zaprosił biskupa płockiego z wizytą do Warszawy. Przygotowując się do tego spotkania biskup zebrał jeszcze raz różne dokumenty świadczące o tym, że dotychczasowe gmachy były własnością nie zakonu, ale diecezji, nadto zabrał dokumenty i plany Płocka, aby wykazać, że nowe miejsce przeznaczone dla seminarium, to jest klasztor poreformacki, znajduje się daleko od katedry i lokalizacja ta jest niedogodna dla alumnów i dla biskupa. I tym razem przekonywanie i prośby okazały się próżne. Władza pozostała nieugięta, trzeba było przygotować się do przeprowadzki.

Po prawie dwóch latach pracy, w ciągu których dokonano niewielkich przeróbek i adaptacji, klasztor poreformacki był gotowy na przyjęcie nowych mieszkańców. Jak pisał w swych „Pamiętnikach” ówczesny ordynariusz „wydano dużo pieniędzy i utworzono coś ohydneho... wszędzie cugi, ciasnota i wilgoć, zaduch trujący”.⁴³

To prawda, że opuszczony przez prawie 3 lata klasztor, choć nieco zmodernizowany, nie nadawał się na pomieszczenia seminaryjne. Pomijając to, że budynek był zawilgocony, był on przede wszystkim za mały na taką liczbę osób. Nie było też odpowiednich sal wykładowych ani mieszkań dla profesorów. Klerycy zajęli dawne cele zakonne i choć wiele z nich uległo modernizacji, pomieszczenia okazały się jednak za małe. Był to bowiem jednopiętrowy budynek wystawiony dla potrzeb konwentu, który miał pomieścić w najlepszym wypadku dwadzieścia kilka osób. Dlatego też, gdy zbliżał się termin przeprowadzki, gorliwemu i trojskliwemu o losy kleryków biskupowi nie dawała spokoju myśl „jak ci biedni klerycy” będą tam mogli mieszkać, modlić się i studiować w tak ciężkich i niehigienicznych warunkach lokalowych. „Trudno wysłowić - pisał biskup - jak mnie ta myśl przeniesienia seminarium ciągle dręczyła”.⁴⁴

Bolesne były dla biskupa dni, kiedy to klerycy, przenosząc swoje bagaże do nowej siedziby, tym razem już trzeciej, przechodzili obok jego mieszkania. Patrząc z okien swojego domu - a mieszkał wówczas w budynku, w którym obecnie mieści się Kuria Diecezjalna - na tę niedolę klerycką i profesorską przeżywał ją tak boleśnie, że postanowił na kilka dni wyjechać z Płocka, aby choć trochę od tego się oderwać i o tym zapomnieć”.⁴⁵

W opuszczonych przez kleryków pomieszczeniach gmachu pobenedyktyńskiego władze rządowe urządziły gimnazjum żeńskie, zaś klerycy jesienią 1867 r. podjęli zajęcia naukowo-wychowawcze także w pomieszczeniach klasztornych, tym razem poreformackich.

Trudno powiedzieć jak potoczyłyby się dalsze losy seminarium, gdyby rządcą diecezji pozostał nadal gorliwy pasterz, jakim był biskup Popiel. Niestety, w niespełna rok po przeniesieniu seminarium biskup Popiel w sierpniu 1868 r. został wezwany przez gubernatora do Warszawy, gdzie po dłuższej rozmowie dowiedział się, że do Płocka nie wróci, bowiem za odnowę posłania delegata diecezjalnego do Kolegium Duchownego w Petersburgu, decyzją cara został skazany na wywiezienie w głąb Rosji do Nowogrodu nad Wołgą, co rzeczywiście się stało.

Przez lata nieobecności biskupa Popiela w diecezji nie było mowy o tym, aby zaszyły jakieś zmiany w sprawach rozbudowy seminarium, a tym samym polepszenia warunków mieszkaniowych i bytowych kleryków. Dopiero w latach 1876-1883, gdy wikariuszem kapitulnym był sufragan płocki Aleksander Kazimierz Gintowt-Dziewałtowski, udało mu się wyjednać u władz carskich pewne fundusze na przebudowę gmachów seminaryjnych. Kwota 75 tys. rubli, jaką biskup Gintowt otrzymał od rządu, pozwoliła ówczesnym władzom seminaryjnym na rozebranie piętra dawnego klasztoru i wzniesienie budynku o dwóch kondygnacjach.

W nowo zbudowanych pokojach i salach ustawiono piece, które ogrzewały poszczególne pomieszczenia. Przeznaczono nowe pomieszczenia na kaplicę i bibliotekę. Te korzystne zmiany dotyczyły starego gmachu poklasztornego, w którym uczyli się i mieszkali klerycy. Z pozostałych funduszy zbudowano od strony frontowej nowy, piętrowy gmach, który miał służyć jako mieszkanie dla profesorów. Umieszczona na nim data zakończenia budowy 1882 r., zachowana do dziś, świadczy, że budowa wytrzymała próbę czasu i nadal służy Seminarium zgodnie z zamierzeniami projektantów.⁴⁶ Taki stan zabudowań seminaryjnych utrzymał się przez prawie 30 lat, do czasów pierwszej wojny światowej.

Na początku 1914 r. gorliwy biskup płocki A. Nowowiejski widząc, że sporo młodzieży garnie się do stanu duchownego, podjął decyzję budowy nowego, okazałego gmachu, który w połączeniu z już istniejącymi miał stanowić cały kompleks zabudowań uczelni. Rozpoczęte prace szły dość dobrze, choć w sierpniu tegoż roku rozpoczęły się działania wojenne, które - jak się potem okazało - miały trwać przez 4 lata.

Budowa nowego gmachu realizowana była zgodnie z planami, jakie wykonał architekt Oskar Sosnowski. Był to budynek nowoczesny, dwupiętrowy, bardzo obszerny, utrzymany w stylu renesansowym, z praktycznym rozkładem sal i mieszkań, odpowiadający potrzebom naukowym i higienicznym w tego typu zakładach.

Pierwsze fundusze - i to dość znaczne - otrzymał biskup Nowowiejski od zamożnych rodzin magnackich - Krasińskich i Czartoryskich, mających swoje gniazda na terenie diecezji w Krasnem, Opinogórze i Zegrzu. Spore sumy przekazały na ten cel także znane z ofiarności dla Kościoła ziemianki - pani Romocka z Księżego i Makomaska z Krojczyna. Także duchowieństwo parafialne, choć przeżywało udrękę wojny, jednak nie skąpiło ofiar na ten zbożny cel. Ogólna cyfra, w jakiej zamknęła się kwota przeznaczona na budowę nowego gmachu seminarium, wynosiła 130 tys. rubli. Była to suma ogromna i aż trudno uwierzyć, że zebrano ją w ciągu dwóch lat, tyle bowiem trwała budowa nowego obiektu.

Poświęcenia gmachu i oddania go do użytku dokonał biskup Nowowiejski przy udziale kapituły katedralnej, księży dziekanów, księży profesorów i alumnów 27 września 1916 r. podczas uroczystej inauguracji nowego roku pracy 1916/1917.

Lata pracy w okresie międzywojennym przyniosły nowe owoce w postaci następnych budynków. Był nim wybudowany w latach 1924-1925 - według projektu architekta Stefana Szyllera - jednopiętrowy budynek przeznaczony na mieszkanie dla księży profesorów. Jest to budynek wolnostojący, nie mający bezpośredniego połączenia z dotychczas istniejącymi zabudowaniami. Koszt budowy domu profesorskiego wyniósł 70 tys. zł. Do dziś spełnia on swoje przeznaczenie, bowiem zamieszkały jest przez księży profesorów, siostry zakonne, które zajmują się sprawami żywienia mieszkańców zakładu.

Duże nasilenie prac budowlanych przypadło na lata 1925-1929. Wiosną 1925 r. rozpoczęto budowę nowego, dwupiętrowego gmachu dla Biblioteki i Archiwum Diecezjalnego według planów inżyniera Kontkiewicza z Warszawy. Budowę ukończono wiosną 1928 r.⁴⁷ W latach 1928-29, zgodnie z planami architekta Morawskiego z Warszawy, rozbudowano gmach Seminarium wydłużając jego skrzydło w stronę ogrodu i dodając drugie piętro. Zapewniło to

wszystkim studentom i profesorom dobre warunki pracy naukowej i wychowawczej na lata następne.

Tuż przed wojną w latach 1938-39 z funduszków ks. Dyrektora Bolesława Strzeszewskiego zbudowano budynek, w którym wychowankowie seminarium mogli uprawiać gimnastykę i sport oraz ćwiczyć się w pracach ręcznych, jak wówczas te zajęcia nazywano.

Władze i przełożeni Seminarium

Dekret soboru trydenckiego „Cum adolescentium aetas” mówiący o kształceniu i wychowaniu w seminarium duchownym stawiał zasadę, że jedynym właściwym przełożonym seminarium jest biskup danej diecezji. Na nim spoczywał obowiązek założenia seminarium, on miał nadawać kierunek wychowania naukowego, ascetycznego i praktycznego do kapłaństwa, on miał również zarządzać majątkiem tegoż zakładu.

Dość wcześnie rozpowszechniła się praktyka, że biskupi powierzali prowadzenie seminariów diecezjalnych zgromadzeniom zakonnym. Zwykle odbywało się to w uzgodnieniu ze Stolicą Apostolską. Podobnie było w Płocku, kiedy to biskup Załuski uzyskał na to pozwolenie papieskie, wydał dekret erekcyjny oraz zawarł umowę z misjonarzami. Jest o tym wyraźnie mowa w dekreście, gdzie zaznacza, iż „powierzamy szanownym kapłanom zgromadzenia misjonarzy kierownictwo za zgodą Stolicy Apostolskiej”.⁴⁸

Według ustaleń soboru trydenckiego władza biskupia nad seminarium miała być całkowita, bezpośrednia i nieskrępowana żadnym obcym wpływem. Misjonarze w prowadzeniu seminariów zawsze cenili wysoko urząd biskupa i uważali go za jedynego przełożonego. Wpływ biskupa na życie seminaryjne wyrażał się poprzez odbywanie wizytacji urzędowych - oficjalnych, bądź też prywatnych. Przedmiotem wizytacji było oczywiście tylko to, co dotyczyło kierownictwa zakładu, nauczania i wychowania.

Dekret erekcyjny seminarium płockiego zredagowany dość krótko nie zawierał norm regulujących te sprawy. Jednakże w tym samym dniu kiedy wydano dekret erekcyjny, to jest 6 maja 1710 r., przedstawiciele biskupa i misjonarzy podpisali punkty umowy, tzw. conditions, w których pewne sprawy zostały uwzględnione. Była w nich mowa m.in. w punkcie 2, że misjonarzom powierzono kierownictwo, a dobra seminarium podlegają administracji i pieczy zakonników. W punkcie 3 było powiedziane, że biskup ma prawo wyznaczyć jednego prowizora, drugiego zaś kapituła. Punkt 4 umowy stwierdzał, że prawo przyjmowania odpowiednich alumnów i usuwania niepoprawnych i mało rozwiniętych przysługiwało przełożonemu domu i seminarium. Miał on jednak obowiązek porozumieć się w tej sprawie przynajmniej z jednym z prowizorów.⁴⁹

Po 11 latach od erekcji biskup Ludwik Załuski wydał prawa Seminarium płockiego tzw. leges seminarii Plocensis, gdzie niektóre postanowienia zmodernizował. Między innymi jasno stwierdzono, że sprawa wizytacji seminarium zastrzeżona jest wyłącznie biskupowi. Jeśli chodziło o prawo przyjmowania do seminarium postanowił, że przeprowadzenie egzaminu wstępnego należało wyłącznie do dyrektora seminarium, zaś prawo przedstawiania kandydatów było zarezerwowane biskupowi. W praktyce wyglądało to tak, że dyrektor przeprowadzał egzamin wstępny, a biskup - biorąc pod uwagę wyniki egzaminu - przyjmował bądź nie kandydata.

Sprawa składania sprawozdań ordynariuszowi została uwzględniona dopiero w 1733 r. w synodzie płockim, którego przepis zobowiązywał prowizorów do składania biskupowi rocznych relacji odnośnie administrowania dóbr, wpływów i wydatków.⁵⁰

W 40 lat potem biskup płocki Michał Poniatowski wydał 30 września 1774 r. obszerną ordynację dotyczącą Seminarium w Pułtusku i Płocku, choć nie było tam mowy o normach

określających władzę biskupa w stosunku do seminarium. Poniatowski żądał tylko, aby dyrektor seminarium co 3 miesiące składał dokładne sprawozdanie o charakterze kleryków oraz ich postępach w nauce i obyczajach.⁵¹

W sprawach seminarium biskup miał do pomocy kapitułę katedralną i prowizorów. Kapituła płocka miała prawo wybierania jednego prowizora, zwykle jego kadencja trwała rok, choć można było ją przedłużyć.

Bywały wypadki, że profesorowie bądź alumni zwracali się do kapituły w różnych sprawach czy to, gdy chodziło o poprawienie sytuacji materialnej, czy też zachowanie należytej karności. W związku z licznymi narzekaniami kleryków na zimno panujące w mieszkaniach w porze zimowej, 3 listopada 1843 r. kapituła podjęła uchwałę i zobowiązała regensa seminarium, aby w porze zimowej zatroszczył się o należyte ogrzewanie pokoi kleryckich na koszt seminarium.⁵²

Kapituła zabierała głos w sprawach, które dotyczyły posługiwania kleryków w katedrze. Zasadniczo uregulowano to w 1710 i 1721 r. zobowiązując kleryków do obecności w katedrze i asyst w święta pierwszej i niektóre drugiej klasy. Uczestniczyli wówczas w pierwszych i drugich niesporach, jutrzni, procesji, sumie. W zwykłe niedziele brali udział w sumie. Jednak pomimo ustaleń często dochodziło do nieporozumień między kapitułą i misjonarzami. W zasadzie chodziło o to, że jedna i druga strona miała rację, kapituła chciała mieć splendor, misjonarze chcieli, aby klerycy mieli jak najwięcej czasu na naukę.

Nie utrzymała się praktyka wprowadzona w 1780 r. przez biskupa M. Poniatowskiego z wyznaczeniem tzw. prowizora nadzwyczajnego (provisor extraordinarius), który miał wizytować seminarium pułtuskie i płockie. Poza kanonikiem Paczkowskim, który wówczas był do tych czynności wyznaczony, o nikim innym akta nie wspominają.⁵³

Seminarium płockie pod zarządem misjonarzy 1710 - 1865

Prowadzenie i kierowanie seminarium płockiego przez misjonarzy trwało 155 lat (1710-1865). W tym okresie czasu tylko ustalenia czyli conditiones z 1710 r. i prawa czyli leges z 1721 r. dawały pewne wytyczne w sprawach zarządzania i prowadzenia tej instytucji. Do najważniejszych należały następujące ustalenia:

1. prowadzenie i kierownictwo seminarium zostało powierzone misjonarzom,
2. do misjonarzy należała administracja majątkiem seminaryjnym oraz troska o stronę materialną zakładu,
3. misjonarze mieli obowiązek przeprowadzenia remontów i modernizacji gmachów zgodnie z wymaganiami wychowawczymi zakładu,
4. dyrektor seminarium przyjmował kandydatów w porozumieniu z biskupem, usuwał zaś w porozumieniu z prowizorami.

Inne sprawy wewnętrznego zarządu i prowadzenia seminarium płockiego regulowały ustawy misjonarzy.

Zasadniczo przełożeni generalni mianowali dyrektorów seminarium. Z uwagi na trudny kontakt z nimi jak i znaczne odległości, funkcje te przejmowali prowincjałowie, których w Polsce nazywano wizytatorami. To oni wyznacali superiora domu, dyrektora seminarium, profesorów i prokuratora, choć brali pod uwagę sugestie biskupa co do różnych osób, zwłaszcza, gdy dochodziło do żądania odwołania kogoś z tego stanowiska. Taki wypadek miał miejsce w 1851 r. kiedy to biskup F. Pawłowski kategorycznie zażądał, aby władze zgromadzenia natychmiast usunęły ze stanowiska przełożonego domu i seminarium płockiego, ks. Tomasza Konieckiego, który swoim postępowaniem i zarządzeniami wprowadził wiele

niepotrzebnych zmian przynoszących szkody naukowe i wychowawcze. Władze prowincji zastosowały się do woli biskupa Pawłowskiego odwołując superiora Konieckiego i zastępując go ks. Janem Bóbrem.⁵⁴

Do uprawnień prowincjałów czyli wizytatorów misjonarzy należała możliwość przeprowadzania wizytacji domów i prowadzonych seminariów. Choć w 1721 r. biskup L. Załuski postanowił, że prawo wizytowania seminarium przysługuje wyłącznie ordynariuszowi, jednak władze zgromadzenia nie chciały ograniczać wizytacji do samych tylko osób. Wizytowali np. seminarium zamkowe w Krakowie co 2 lata, zapisując nie tylko uwagi odnoszące się do członków seminarium, ale i do innych struktur. Seminarium płockie kilkakrotnie wizytowali prowincjałowie zgromadzenia, choć nie zachowały się ich protokoły. Jednak z różnych notatek można stwierdzić, że:

1. wizytacje dotyczyły osób pracujących w seminarium,
2. majątku misjonarzy i seminarium,
3. zostawiali pewne uwagi powizytacyjne.

W 1858 r. wizytator Dorobis pośredniczył w sporze jaki wynikł między superiorem ks. Józefem Orzechowskim, a administratorem diecezji ks. Tomaszem Myślińskim i duchowieństwem.⁵⁵ W 1856 r. wizytator zakonny dokonał przeglądu dóbr seminarium i misjonarzy.

Kierowanie pracą nauczycielską i wychowawczą w seminariach misjonarskich należało do prefekta i profesorów. W Polsce na określenie regensa seminarium misjonarze używali najczęściej nazwy prefekt lub superior. Jeżeli chodzi o seminarium płockie akta kapituły używały nazw: regens, prefekt, superior, dyrektor, innych wykładców nazywano profesorami. Choć ogólnie kierownictwo pozostawało w rękach superiora, jednak cechą charakterystyczną seminariów prowadzonych przez misjonarzy było kierownictwo kolegialne. Profesorowie podlegali superiorowi nie tylko w sprawach życia zakonnego, ale przede wszystkim co dotyczyło nauczania i wychowania kleryków. Oni przedstawiali mu materiał jaki mieli wyklądać, podręczniki i autorów, na jakich wypadało się powoływać. Zwykle superior odprawiał mszę św., w której uczestniczyli alumni, przewodniczył czytaniom duchownym, wyjaśniał regulamin. Obowiązkiem superiora i profesorów było odbywanie cotygodniowych narad dotyczących spraw porządkowych, nauki i wychowania. Przepisy zgromadzenia wymagały, aby profesorowie seminarium odznaczać się: świętością życia, gorliwością wykonywania obowiązków, odpowiednim poziomem wiedzy, dobrocią i łagodnością, stanowczością i roztropnością. Profesorowie przewodniczyli wszystkim ćwiczeniom duchownym alumnów, sprawowali kierownictwo wewnętrzne, wydawali sąd odnośnie powołania.

Przez okres 155 lat, kiedy to misjonarze kierowali Seminarium płockim, funkcje superiorów czyli regensów sprawowało 23 księży, w tym ks. Jakub Trochon i ks. Teodor Łosacki dwukrotnie.

Poczet regensów seminarium płockiego ułożony chronologicznie przedstawia się następująco:

1. ks. Jakub Trochon 1717-1725
2. ks. Piotr Wincenty Potyrański 1725-1732
3. ks. Jakub Trochon 1732-1735
4. ks. Szymon Szydelski 1735-1741
5. ks. Antoni Pawlikowski 1741-1745
6. ks. Kazimierz Wołowski 1745-1747
7. ks. Franciszek Rzepny 1747-1759
8. ks. Ignacy Kotarski 1759-1762
9. ks. Tomasz Dumański 1762-1772

10. ks. Filip Sykora 1773-1776
11. ks. Teodor Łosacki 1776-1781
12. ks. Wojciech Krzemkowski 1781-1785
13. ks. Teodor Łosacki 1785-1793
14. ks. Szymon Smulski 1793-1800
15. ks. Walenty Adamaszczyński 1800-1806
16. ks. Kazimierz Waśniewski 1806-1811
17. ks. Franciszek Smarzewski 1811-1821
18. ks. Mateusz Gorzkiewicz 1821-1829
19. ks. Grzegorz Soczkiewicz 1829-1834
20. ks. Marcin Perkowski 1834-1835
21. ks. Antoni Drągowski 1835-1839
22. ks. Tomasz Koniecki 1839-1851
23. ks. Jan Bóbr 1851-1853
24. ks. Alojzy Puławski 1853-1856
25. ks. Józef Orzechowski 1856-1865.

Przeciętnie kadencja regensa płockiego wynosiła 6 lat.

Niektórzy z nich, po opuszczeniu Płocka, obejmowali inne stanowiska i placówki.

Pod zarządem księży diecezjalnych

Przez półtora wieku seminarium płockie prowadzone było przez księży misjonarzy. Po kasacie klasztoru w Płocku w 1864 r. i połączeniu seminariów pułtuskiego i płockiego w 1865 r. kierownictwo tym zakładem z woli ówczesnego biskupa W. Popiela przejęli księża diecezjalni. Od strony prawnej nic specjalnie się nie zmieniło, bowiem w dalszym ciągu głównym przełożonym tego zakładu był biskup ordynariusz. To prawda, że ze względu na wiele innych zajęć nie mógł on osobiście i bezpośrednio zajmować się całokształtem życia uczelni, dlatego wewnętrzne kierownictwo złożył w ręce regensa, który wspólnie z innymi moderatorami i radą księży profesorów troszczył się na co dzień o wykształcenie i wychowanie przyszłych księży. Kompetencje poszczególnych moderatorów i profesorów ustalały się powoli, z biegiem lat i koniecznościami wynikającymi z praktyki życiowej.

Wiele ustaleń i przepisów przyjęto od misjonarzy, którzy mieli duże doświadczenie w tej dziedzinie. Sporo też nowych zwyczajów i postanowień przyniosły nowe warunki w jakich przyszło żyć i pracować z młodzieżą duchowną. Niemalą rolę odegrali wybitniejsi biskupi, regensi i profesorowie odpowiedzialni za losy tego zakładu naukowo - wychowawczego.

Sposób kierowania zakładem, jakim było seminarium, można poznać także analizując treść protokołów sesji rady księży profesorów. Dwie księgi, jakie zachowały się z lat 1862 - 1893 oraz 1893 - 1908, są przekonującym przykładem, że kierownictwu i całej kadrze profesorskiej zależało, aby przez cały czas utrzymany był właściwy poziom intelektualny i moralny wychowanków.

W 1869 r. oficjalnie diecezji płockiej ks. Wincenty Orzeszkowski przesłał na ręce regensa projekt ordynacji dla miejscowego seminarium z prośbą o rozpatrzenie i konsultację. W 1870 r. na styczniowej sesji księża profesorowie zgłaszali swoje wnioski odnośnie nowej ordynacji. W toku dyskusji i wymiany zdań okazało się, że ordynacja była zbyt ogólnikowa, stąd zrodził się postulat, aby bardziej określić obowiązki moderatorów i profesorów. Ostatecznie zdecydowano, że redakcją na piśmie zgłoszonych wniosków zajmie się regens z wiceregensem oraz ks. prof. Ołdakowski.

W kilka miesięcy potem, po dłuższych dyskusjach zredagowano tekst ustawy seminaryjskiej, która miała być od tej pory pewnego rodzaju regulaminem dla tego zakładu.⁵⁶ Potwierdzeniem tego jest ostatni zapis w księdze miesięcznych sesji, odbytej 15 września 1870 r., która brzmi: „Na zgromadzeniu obecnem księży profesorów regens odczytał i promulgował ustawę seminaryjską nadaną przez Jaśnie Wielmożnego Oficjała”.⁵⁷

Zwykle sesje księży profesorów odbywały się co miesiąc, były to tzw. sesje miesięczne i tych było najwięcej. Jednak w księdze protokołów tych posiedzeń można wyróżnić jeszcze inne rodzaje, jak np. sesje półroczne, przedegzaminacyjne, poegzaminacyjne, przedwakacyjne, powakacyjne, przedświąteczne.

Przeważnie sesjom przewodniczył regens, jeśli jednak przychodził i uczestniczył w nich biskup, on obejmował przewodnictwo. Biskupami, którzy uczestniczyli w sesjach profesorskich byli: Michał Nowodworski, Jerzy Szembek, Apolinary Wnukowski, Antoni Nowowiejski.

22 października 1895 r. biskup M. Nowodworski wydał nową regułę obowiązującą alumnów Seminarium plockiego, która zachowana w rękopisie nosiła tytuł: „Zasady i przepisy życia seminaryjnego”, zaś drukiem została wydana jako „Reguła”.

W rozdziale „O obowiązkach obyczajności względem przełożonych” biskup stwierdził, iż „przełożonym seminaryjskim należy się od alumnów posłuszeństwo i poszanowanie nie zewnętrzne tylko, ale z wewnętrznego przekonania pochodzące, zewnętrzne zaś poszanowanie okazywać się powinno przy każdym z nimi spotkaniu i we wszystkich z nimi stosunkach”.

Za przestrzeganie przez seminarzystów przepisanej reguły obowiązany był regens wraz ze swoim współpracownikiem wiceregensem. Zmiany w przepisany planie i porządku dziennym, jakim kierowali się alumni, mogły nastąpić jedynie za zgodą regensa. Podobnie było z korespondencją kleryków, która przechodziła przez ręce tegoż przełożonego, lub z innymi sprawami, które szczegółowo były wyliczone.

Po przeszło 20 latach w zmienionych warunkach politycznych i społecznych biskup Nowowiejski wydał w 1917 r. nowe przepisy dla alumnów seminariów duchownych. Chodziło o dwa zakłady: Wyższe Seminarium Duchowne oraz tzw. Niższe Seminarium Duchowne, późniejsze Liceum im. Św. Stanisława Kostki. Dwa wydania tejże reguły, która ukazała się pod tytułem „Reguła alumnów Seminarium św. Stanisława Kostki w Płocku” oraz „Reguła alumnów Seminarium św. Stanisława Kostki (Większego i Mniejszego) w Płocku” nie różniły się w treści między sobą.

W ciągu 75 lat, w okresie 1865 - 1939 funkcję regensów piastowało 9 kapłanów, którymi byli:

1. ks. Franciszek Grabowski 1865-1867
2. ks. Gracjan Marcin Rzewuski 1867-1874
3. ks. Ignacy Smoleński 1874-1877
4. ks. Kazimierz Weloński 1877-1901
5. ks. Antoni Julian Nowowiejski 1901-1908
6. ks. Adolf Piotr Szęłązek 1908-1918
7. ks. Piotr Bornański 1918-1927
8. ks. Józef Umiński 1927-1930
9. ks. Franciszek Klimkiewicz 1930-1939.

Sprawy związane z wychowaniem

Podstawowym celem seminarium było przygotowanie kandydatów do kapłaństwa. Polegało to między innymi na ukazywaniu i zachęcaniu do przyjęcia przez młodzież takich cech

osobowych, które praktykowane w życiu kapłańskim przynosiły pozytywne owoce w pracy duszpasterskiej. Pojęcie powołania do kapłaństwa nie było wówczas akcentowane z taką jasnością, jak obecnie. Reguły misjonarzy - mówiąc o tych sprawach - podawały pewne znaki, które miały świadczyć o braku powołania. Było to jakby wskazywanie kto do kapłaństwa nie powinien być dopuszczony. I tak reguły te na pierwszym miejscu stawiały sprawę zdobycia określonej wiedzy teologicznej, mówiąc, że do kapłaństwa nie nadaje się ten, któremu zbyt małe zdolności nie pozwalają zdobyć dostatecznej wiedzy teologicznej. Na drugim miejscu stawiano sprawę pilności. W tym wypadku nie powinni być dopuszczeni kandydaci, którzy - choć mieli odpowiednie zdolności - ale z powodu lenistwa takiej wiedzy nie zdobyli. Również bardzo zdolni, ale interesujący się wyłącznie naukami świeckimi nie powinni otrzymać święceń. Nadto, zgodnie z przepisami, do kapłaństwa nie nadawali się ludzie gnuśni, rozkojarzeni psychicznie, niezrównoważeni, działający pod wpływem emocji, skrupulaci, przesadnie bojaźliwi, melancholicy, osoby kłótlive, a także ci, którzy byli niezdolni do podejmowania samodzielnych decyzji. Trzeba powiedzieć, że przedstawiony katalog zachowań był pewnym wskazaniem dla przełożonych, którzy mieli decydować o losach wychowanków.

W przepisanych w 1774 r. dla seminarium płockiego i pułtuskiego zarządzeniach, biskup M. Poniatowski wymagał od kandydatów do kapłaństwa przede wszystkim czystej intencji. Chciał, aby w całym życiu kleryka i w każdej czynności było widoczne, iż nie szuka on własnej korzyści, ale troszczy się o sprawy Chrystusa, że celem jego postępowania nie jest zaspokajanie żądz światowych, ale chwala Boża i zbawienie powierzonych wiernych. Tak więc kleryk będący w Seminarium powinien mieć dobrą intencję i często ją odnawiać.⁵⁸

Na te dwie sprawy: wychowanie i naukę zwracano przez cały czas główną uwagę. Jednak wyraźne pierwszeństwo dawał dekret trydencki wyrobieniu w alumnach solidnego życia religijnego, bowiem mieli być oni odpowiedzialni za kształtowanie życia religijnego swoich podopiecznych. Ten kierunek pogłębiania życia religijnego realizowały seminaria prowadzone przez misjonarzy.

Wiemy tej zasadzie: wychowania i nauki był biskup Poniatowski, kiedy w liście pasterskim „Do obojga stanów diecezji” z 20 sierpnia 1775 r. pisał, że w seminariach będzie udzielał święceń tylko takim kandydatom, którzy z jednej strony wykażą się niewinnością obyczajów, z drugiej zaś odpowiednim poziomem wiedzy.⁵⁹

Tą samą myśl i pragnienie zawarł w regułach wychowania seminaryjnego podkreślając, że kapłan, którego treścią życia jest troska o zbawienie dusz, powinien posiadać przede wszystkim dwie rzeczy: uczciwość i wiedzę. Z tych dwóch wartości, na pierwszym miejscu stawiał Poniatowski uczciwość, wzywając kleryków, aby w seminarium pracowali nad jej zdobyciem, gdyż ona jest konieczną ozdobą nauczyciela ludu.⁶⁰

Jednym z czynników pomagających w wychowaniu seminaryjnym był regulamin, który służył nie tylko do utrzymania porządku w zakładzie, ale miał pomagać alumnom do ćwiczenia charakteru i kształtowania w sobie dojrzałej osobowości kapłańskiej.

Na sprawę sumiennego przestrzegania regulaminu w swoich zakładach misjonarze zwracali dużą uwagę, motywując to tym, że jest on w pewien sposób wyrażeniem woli Bożej, posłuszeństwem dla Chrystusa i realizacją wymagań ewangelicznych.⁶¹

Do 1774 r. Seminarium płockie nie miało własnego regulaminu, lecz stosowało się do reguł przyjętych ogólnie przez misjonarzy pracujących w Polsce. Dopiero biskup Poniatowski w 1774 r. przepisał regulamin, który szczegółowo określał poszczególne czynności dnia. W kilkanaście lat potem misjonarze opracowali regulamin, który zatwierdził w 1788 r. konwent generalny. Był on w znacznym stopniu zbliżony do tego, jakim zgromadzenie posługiwało się do tej pory.

Dzień rozpoczynali klerycy o godz. 5-ej rano, a kończyli spoczynkiem nocnym o godz. 21. W godzinach rannych uczestniczyli we mszy św., lekcji i studium własnym. Po obiedzie i rekreacji przewidziana była również lekcja i studium oraz czytanie duchowne. Po kolacji i rekreacji modlitwami wieczornymi kończono zajęcia.

Porządek dnia przepisany przez Poniatowskiego był podobny do tego, jaki zachowywali misjonarze. Niektóre punkty rozpracowane były bardziej szczegółowo. Dotyczyło to zwłaszcza zajęć naukowych i rozplanowania poszczególnych dyscyplin na konkretne dni tygodnia.

Warto zauważyć, że zarówno w regulaminie misjonarzy jak i Poniatowskiego nie było mowy o śniadaniu. Tego posiłku nie było w Seminarium przez wieki. Wychodzono z założenia, że trzeba od młodych lat przygotowywać się do zachowania postu eucharystycznego, jaki obowiązywał kapłana przed celebrą. Praktykę spożywania śniadań wprowadzono w Seminarium plockim dopiero w 1880 r.

Dniem wolnym od zajęć naukowych był czwartek. W wolne od wykładów dni i w święta klerycy odmawiali wspólnie brewiarz, uczyli się mówienia kazań, katechizowania, spełniali posługi liturgiczne w katedrze.

Regulamin przepisany przez Poniatowskiego 30 września 1774 r. obowiązywał w seminarium plockim przez 120 lat, to jest do wydania przez biskupa Michała Nowodworskiego 22 października 1895 r. nowej reguły pt. „Zasady i przepisy życia seminaryjnego”.

Reguła Nowodworskiego była podobna do poprzednich regulaminów, jednak uwzględniała już w swoim rozdziale śniadanie oraz prace naukowe na wykładach i studium od godz. 8 do 12, a także prace naukowe po południu od godz. 14 do 18-ej. Nowością było to, że tekst regulaminu zawierał wiele wskazań wychowawczych i ascetycznych dających motywację do wykonywania danych czynów.

W okresie pasterzowania biskupa Antoniego Nowowiejskiego powstały i zostały zatwierdzone dwie reguły, obie wydane drukiem. Jedna z nich to „Reguła alumnów Seminarium św. Stanisława Kostki (Więszszego i Mniejszego) w Płocku”, druga nosiła tytuł: „Reguła alumnów Seminarium św. Stanisława Kostki w Płocku”. Treść reguł nie różniła się między sobą. Tymi przepisami kierowało się Seminarium plockie całe dwudziestolecie międzywojenne.

Do codziennych ćwiczeń ascetycznych, jakie spełniali alumni plockiego seminarium należały: pacierze, poranne rozmyślanie, msza św., czytanie duchowne, rachunek sumienia, spowiedź, Komunia św.

Do programu wychowania seminaryjnego medytacje wprowadził św. Karol Boromeusz. Zawsze uważana była za jedno z ważniejszych ćwiczeń duchownych. Biskup Poniatowski w wydanych rozporządzeniach określił, aby ranna medytacja klerycka trwała pół godziny. Przepisy następnych reguł w tym czasie mieściły poranne pacierze i medytacje.

Innym ważnym ćwiczeniem było czytanie duchowne i konferencje ascetyczne. Zwykle ćwiczenie to trwało pół godziny i praktykowane było przed kolacją. Konferencje ascetyczne zwykle wygłaszał superior, potem regens, ojciec duchowny lub ktoś z księży profesorów.

Klerycy, którzy mieli wyższe święcenia obowiązani byli do odmawiania brewiarza. W czasach gdy seminarium prowadzili misjonarze zwykle godziny kanoniczne odmawiano wspólnie. Zgodnie z przepisami biskupa Poniatowskiego wszyscy alumni pod przewodnictwem regensa odmawiali brewiarz dwa razy w tygodniu, w czwartek i w niedzielę.⁶² W późniejszych latach obowiązek ten nie był przestrzegany i ustaliła się praktyka indywidualnych modlitw brewiarzowych.

Skąpy materiał źródłowy nie pozwala z całą dokładnością odtworzyć jakie modlitwy wchodziły niegdyś w skład pacierzy porannych i wieczornych. Często był to Anioł Pański, litanie, recytacja bądź śpiew psalmu. Bardziej dokładne przepisy zawierał Modlitewnik do

użytku alumnów wydany w Płocku w 1920 r.⁶³ Do codziennych praktyk ascetycznych należał nadto rachunek sumienia. Misjonarze w swoich zakładach praktykowali go w południe i wieczorem.

Ważnym przeżyciem duchowym dla kleryków było uczestnictwo w Eucharystii. Zgodnie z ówczesnie brzmiącym przykazaniem należało „mszy św. pobożnie słuchać”. Słuchali więc alumni mszy stojąc lub klęcząc, bowiem siedzenie nie było dozwolone.⁶⁴ W postanowieniach Poniatowskiego przypomiano, że uczestnictwo we mszy powinno być codzienne, połączone z jej rozważaniem, zaś reguła Nowowiejskiego określała, iż „najdoskonalszy sposób słuchania mszy św. jest wtedy, gdy słuchający jej łączy się z kapłanem przez odmawianie wspólnie z nim modlitw lub śledzeniem za nim”.⁶⁵

Z uczestnictwem we mszy św. łączyła się sprawa przyjmowania Komunii św. Choć Sobór Trydencki zachęcał, aby wierni biorąc udział we mszy św. przystępowali i do Komunii św., jednak w codziennym życiu tak nie było, nawet w seminariach duchownych. Zgodnie z praktyką misjonarzy alumni przystępowali do Komunii św. w niedziele i uroczyste święta po uprzednio odbytej spowiedzi. Częstotliwość przyjmowania Najświętszego Sakramentu uzależniona była od poleceń czy rad spowiednika. Poniatowski w rozporządzeniach dla seminariów utrzymał zasadę, że klerycy powinni spowiadać się i przyjmować Komunię św. w dni niedzielne i świąteczne. Reguła przepisana przez biskupa Nowodworskiego zalecała, aby alumni spowiadali się co dwa tygodnie, a częstość komunikowania uzależniona była od opinii spowiednika. Po wydaniu przez Św. Kongregację Sakramentów dekretu „Quam singulari” w 1910 r. klerycy przystępowali do Komunii św. codziennie.

Co jakiś czas seminarzyści odprawiali rekolekcje, aby położyć mocniejsze fundamenty pod swoje życie duchowe. Reguły wydane przez Poniatowskiego w 1774 r. postanawiały, że wstępujący do Seminarium mieli odprawiać ośmiodniowe rekolekcje. Podobne ćwiczenia odprawiali wszyscy alumni po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu. Biskup Nowodworski w 1895 r. zamiast rekolekcji ośmiodniowych wprowadził trzydniowe z tym, że odprawiano je na początku roku szkolnego, w Wielkim Poście i przed każdymi święczeniami wyższymi. Nowowiejski utrzymał rekolekcje trzydniowe na rozpoczęcie roku, w Wielkim Poście i przed święczeniami niższymi, natomiast przed przyjęciem święceń wyższych zarządził odprawianie rekolekcji ośmiodniowych. Również Nowowiejski wprowadził praktykę rekolekcji jednodniowych odprawianych w każdym miesiącu. Praktyka ta przetrwała do czasów obecnych i zwana jest „Dniem Skupienia”.

Oprócz pracy nad urobieniem charakteru wychowanków nie zaniebdywano spraw związanych z zewnętrznym wyglądem i zachowaniem się alumnów. Misjonarze na Stradomiu w Krakowie przy wyznaczaniu mieszkań dla kleryków postępowali tak, aby równomiernie rozmieścić mniej gorliwych i pobożnych, by w ten sposób lepsi oddziaływali na swoich kolegów.

Statuty różnych seminariów podawały szczegółowe wskazówki odnośnie różnych sytuacji i zachowań w pokojach, refektarzu, na spacerze, w czasie przyjmowania wizyt. W regule Nowowiejskiego - traktującej szerzej na ten temat - zawarte są wskazania Poniatowskiego i Nowodworskiego oraz przypomnienie postanowień Soboru Trydenckiego, aby w ubiorze, gestach, chodzie, mowie i całym zachowaniu duchownych widać było ich powagę, umiar i religijność.⁶⁶

Jeśli chodzi o przerwy w pracy naukowej zwane wakacjami, były one znane i praktykowane w seminariach prowadzonych przez misjonarzy, choć bywało to różnie w poszczególnych zakładach. Najczęściej rok szkolny rozpoczynano w końcu września, a kończono zajęcia w połowie lipca. Od 1721 r. w seminarium płockim wakacje trwały od 13 lipca do 4 września. Jest rzeczą charakterystyczną dla tamtych czasów, że klerycy mimo wakacji nie wyjeżdżali

do swoich rodzin, ale nadal pozostawali w seminarium. Nie było wówczas nauki, odbywały się tylko ćwiczenia związane ze śpiewem i ceremoniami. Były za to spacery, gry, rozmowy, odpoczynek. W wyjątkowych wypadkach władza seminaryjna mogła zwolnić niektórych alum-nów na wyjazd do swoich parafii.

Jak w każdej społeczności, tak i w seminarium nie wszystko było idealnie wykonywane i prowadzone, stąd za pewne wykroczenia przewidziane były również i kary. Seminarium prowadzone przez misjonarzy znały dwie kary zasadnicze, było to wydalenie z zakładu i opóźnienie w udzieleniu święceń. Znano i stosowano także inne mniejsze kary.

Najbardziej surową karą było wydalenie z seminarium, dlatego konwent generalny w 1688 r. polecił, aby każdy wypadek usunięcia kleryka był uprzednio uzgodniony z biskupem. Przewinięcia, za które groziło wydalenie, to:

- lekceważenie obowiązujących ćwiczeń pobożnych,
- pobicie konfratra lub wyrządzenie krzywdy połączone ze zgorzeniem,
- występowanie przeciw wierze w dyskusjach, przechowywanie ksiązek gorszących, korespondencja z osobami o podejrzanym moralności,
- upijanie się,
- przebywanie w karczmie,
- pobyt poza seminarium przez dłuższy czas bez pozwolenia przełożonych,
- notoryczne niezachowywanie regulaminu,
- zamknięcie się w pokoju ze współtowarzyszem,
- kradzież rzeczy kolegów lub seminaryjnych.

Za inne przewinienia stosowano różne kary, które miały dyscyplinować braci klerykańską, np. za jednorazowe nadużycie alkoholu zamiast obiadu kleryk dostawał tylko kromkę chleba i kubek wody. Z czasem sprawy związane z wymierzaniem kar uległy zmianie, choć sankcja usuwania z seminarium i opóźnienie święceń pozostała dalej.

Sprawy nauczania

Oprócz celów wychowawczych seminarium, jako zakłady kształceniowe, miały również zadania naukowe. Związane to było z misją Kościoła zawartą w nakazie ewangelicznym: „Idąc nauczajcie”. Od głoszącego naukę chrześcijańską wymagało się jej znajomości. To decydowało w znacznym stopniu o treściach i metodach nauczania w seminarium duchownych. Przypominając myśl św. Hieronima, biskup Poniatowski w ordynacji z 1774 r. dla seminarium diecezji płockiej pisał, że jeśli ktoś jest kapłanem, to powinien znać naukę Bożą. Nieznajomości spraw religijnych u tych, którzy kierują Kościołem, nie można ani usprawiedliwiać, ani pobrażać.⁶⁷ W 1917 r. biskup Nowowiejski nawiązując do tych spraw w swojej regule pisał: „Od kapłana wymaga się światła nauki nie tej elementarnej, lecz daleko wyższej, gdyż obowiązkiem jego jest uczyć mądrości innych, dla wielu być wodzem na drodze życia”.⁶⁸

Młodzieńcy, którzy sposobili się do kapłaństwa byli w różnym wieku, zależało to od wielu czynników. Sobór Trydencki, który w znacznym stopniu sprawy te porządkował, ustalił, że do seminarium mogli być przyjmowani chłopcy, którzy ukończyli 12 lat i posiadali znajomość czytania i pisania. Po przyjęciu przebywali w seminarium i uczyli się kilka lat, aż do osiągnięcia wieku wymaganego do otrzymania święceń kapłańskich, jakim było ukończenie 25 lat.⁶⁹

W Polsce do seminarium przyjmowano młodzieńców w wieku 15-16 lat. Tak było w seminarium braniewskim czy włocławskim.⁷⁰ Biskup W. Baranowski w dekrecie erekcyjnym dla seminarium pułtuskiego nie wspomiał o wieku kandydatów do seminarium. Opierając się

na danych z księgi rachunkowej tegoż seminarium można powiedzieć, że zgłaszający się wówczas kandydaci byli w wieku od 20 do 22 lat i studia ich trwały około 4 lata.⁷¹

Często kandydatami do seminariów diecezjalnych byli wychowankowie kolegiów jezuickich i pijarskich, gdzie uczono nie tylko przedmiotów klasycznych, ale wykładano teologię, co było dobrym przygotowaniem do dalszej nauki w seminariach. Kolegia te dawały dobre przygotowanie teoretyczne, a w seminariach otrzymywali wiadomości z teologii moralnej, zwłaszcza kazuistyki oraz przygotowywano praktycznie w zakresie liturgii, śpiewu, ceremonii oraz wszystkiego, co było niezbędne do odprawiania nabożeństw i sprawowania sakramentów.

Pozytywnym zjawiskiem w kolegiach pojezuickich było wprowadzenie pewnych zmian i unowocześnienie programów w połowie XVIII w.⁷²

Biskup płocki A. S. Załuski w przepisanych w 1732 r. rozporządzeniach postanowił, aby do seminarium pułtuskiego nie przyjmować kandydatów przed ukończeniem 22 lat życia; podobnie było w Płocku, gdzie przyjmowano kandydatów, którzy chodzili już do innych szkół, a w seminarium powinni studiować pełne 2 lata. O tej praktyce dwuletnich studiów informował Stolicę Apostolską biskup płocki Antoni Sebastian Dembowski w sprawozdaniu o stanie diecezji z 1744 r.⁷³ W nadzwyczajnych wypadkach mógł biskup czas studiów skrócić, co czasem się zdarzało w seminarium płockim.

Po kasacie jezuitów w 1773 r. były próby uzależnienia edukacji duchownej od Komisji Rządowej, która miała zamiar zreformować studia kościelne, ale ostatecznie nie zostało to zrealizowane, choć władze kościelne odczuwały potrzebę przeprowadzenia reformy w zakładach naukowych jakimi były seminaria.

Pierwszy w polskim episkopacie zrobił to oświeceniowy biskup Michał Poniatowski, wydając w 1774 r. nowe ordynacje i regułę dla seminariów diecezji płockiej (*Ordinatio et regula pro Seminariis diaecesis Plocensis*). Zgodnie z jego decyzją studia w seminariach diecezji płockiej trwały 3 lata, zaś w 1839 r. wprowadzono kurs czteroletni, a w 1860 r. pięcioletni. Warunkiem przyjęcia było odbycie studiów filozoficznych, przedłożenie opinii o swoich zdolnościach i przydatności do stanu duchownego przez okazanie pisemnego świadectwa o dobrych obyczajach. Przeważnie przyjmowano kandydatów po czterech latach gimnazjum, zwykle byli to uczniowie szkół z Płocka, Pułtuska, Żuromina, Skępego, Łowicza.

W latach międzywojennych biskup Nowowiejski przedłużył okres studiów do lat sześciu. Było to zgodne z wymogami prawa kanonicznego, które w kodeksie z 1918 r. nakazywało w kanonie 1365, aby alumni odbywali dwuletnie studia filozoficzne i czteroletnie studia teologiczne. W Polsce okresu międzywojennego tylko w 8 seminariach obowiązywał kurs sześcioletni. Były to seminaria w Gnieźnie, Poznaniu, Wilnie, Pińsku, Pelplinie, Włocławku, Janowie Podlaskim i Płocku. W pozostałych seminariach studia trwały 5 lat.

W latach 1717-1774 nauka w seminarium trwała dwa lata. Dokładnie nie wiadomo jak był realizowany program studiów, zapewne wybierano przedmioty i zagadnienia najbardziej potrzebne dla pracy duszpasterskiej. Dopiero synod diecezjalny z 1733 r. w rozdziale 23 podał normy odnośnie programu nauczania. Polecał wykłady dogmatyki w wydaniu polemicznym, teologii moralnej - jako rozwiązywanie kasusów, naukę przepowiadania słowa Bożego, administracji sakramentów, ceremonii kościelnych, śpiewu i rubryk.⁷⁴

Przez prawie 40 lat wskazania te były realizowane w seminarium płockim. Dopiero Poniatowski przepisując 30 września 1774 r. nowe „*Ratio studiorum*”, wskazał jakie przedmioty w jakim wymiarze i z jakich podręczników miały być wykładane.⁷⁵ Ten nowo opracowany trzyletni program naczelne miejsce wyznaczał naukom teologicznym i prawu kanonicznemu.

Teologia dogmatyczna - zgodnie z przepisami „*Ratio*” - była wykładana ze znanego podręcznika Piotra Colleta, który był wielokrotnie wydawany i powszechnie używany. W płoc-

kim seminarium używano pięciotomowego opracowania pt. „Institutiones Theologicae” drukowanego w Chełmnie i Wilnie.⁷⁶ Choć podręcznik Colleta zawierał całość teologii, jednak biskup Poniatowski polecił, aby wykładowcami teologii dogmatycznej i moralnej byli inni profesorowie i wykładali ją oddzielnie.

Teologię dogmatyczną i moralną wykładano przez wszystkie 3 lata, trzy razy w tygodniu. Choć obowiązywał podręcznik Colleta, jednak Poniatowski zezwalał na posługiwanie się innymi dziełami odnośnie różnych kwestii. Wymieniał tu książki Antoine'a czy Le Bruna.⁷⁷

Przez długi czas w seminariach misjonarskich w wykładach teologii moralnej uwzględniano kwestie dotyczące prawa kanonicznego. Niektóre podręczniki z tej dyscypliny w Polsce traktowały o prawie polskim czyli tzw. „Jus Regni”. Dopiero Poniatowski, jako pierwszy w Polsce, zapewne pod wpływem znakomitego prawnika pracującego w jego kancelarii, ks. Krzysztofa Żórawskiego, wprowadził do nauczania w seminariach plockim i pułuskim prawo kanoniczne jako odrębny przedmiot wykładowy. Kolejnym seminarium, które zastosowało taką praktykę było warszawskie seminarium Świętokrzyskie. Zasadniczym podręcznikiem do wykładów prawa było dzieło jezuita Vita Pichlera. Jako autorów pomocniczych polecano: Van Espena, A. Reiffenstuele, Ferrarisa. Wykłady prawa kanonicznego odbywały się dwa razy w tygodniu przez godzinę.

Zasługą Poniatowskiego było i to, że wykłady z historii Kościoła potraktował jako bardzo pomocne we właściwym zrozumieniu teologii i prawa kanonicznego. Dyscypliny tej uczano przez cały czas studiów dwa razy w tygodniu. Podobnie przez trzy lata wykładano Pismo św. Nauka tego przedmiotu obejmowała czytanie tekstu świętego i jego interpretacje.

Oprócz przedmiotów ściśle teologicznych w seminariach prowadzonych przez misjonarzy zwracano dużą uwagę na dyscypliny praktyczne potrzebne w pracy duszpasterskiej. Do takich należały zajęcia homiletyczno-katechetyczne. Także Poniatowski do tych ćwiczeń przywiązywał dużą uwagę, kładąc nacisk na to, aby z dobrą treścią przekazywaną przez kaznodzieję sposób wypowiedzania był należyty.

Sporo czasu poświęcali misjonarze na naukę ceremonii, śpiewu i wszystkiego, co składało się na oprawę nabożeństw i udzielania sakramentów. Przedmioty te z całą sumiennością były wykładane i pielęgnowane przez następne dziesięciolecia.

Jak już wspomniano, w 1860 r. wprowadzono pięcioletni program studiów. Siłą rzeczy powiększono liczbę wykładanych przedmiotów jak i ilość godzin z poszczególnych dyscyplin.

Niewielkie zmiany w zakresie wykładanych przedmiotów wprowadził w 1870 r. biskup Gintowt-Dziewałtowski. Największy rozkwit naukowy przeżywało seminarium plockie w okresie międzywojennym. Była to zasługa znakomitej kadry profesorskiej, rzetelnej troski biskupa o sprawy seminaryjne i bazy materialnej, z której zakład korzystał.

Gdy chodzi o sprawy związane ze sprawdzianem zdobytych wiadomości czyli przeprowadzeniem egzaminów, wyglądały one różnie. Misjonarze w swojej praktyce szkolnej odpytywali w każdą sobotę z materiału podanego w ciągu tygodnia. Raz w miesiącu odbywały się publiczne ćwiczenia z poszczególnych przedmiotów. Egzaminy główne odbywały się dla starszych kleryków zaraz po powrocie z wakacji, drugi raz w połowie roku, trzeci - przed jego zakończeniem. Egzaminy były ustne i pisemne. Szczególną uwagę zwracano na egzaminy roczne i półroczne. W latach późniejszych ustaliła się praktyka odbywania egzaminów końcowych zwanych rygorozami (examina rigorosa), które były egzaminami komisyjnymi.

Ze względu na niepełną bazę źródłową trudno ustalić z całą dokładnością stan liczbowy alumnów w ciągu omawianego okresu. Z zachowanych materiałów można wnioskować, że przez kilkadziesiąt lat w seminarium było od kilku do kilkunastu kleryków. Uzależnione to było od funduszy, jakimi dysponował zakład. Wielu kleryków korzystało z tzw. funduszu,

niektórzy uiszczali przepisane opłaty. Dopiero w połowie XIX w. liczba alumnów seminarium płockiego znacznie się zwiększyła, aby pod koniec stulecia osiągnąć liczbę 70-80 kleryków. Podobny stan utrzymywał się na początku obecnego stulecia. W latach międzywojennych przekroczył liczbę 100, choć w różnych latach następowały wahania. W 1939 r. w Seminarium płockim było 78 alumnów.

Przypisy:

¹ Acta Apostolica, bullae, brevia et rescripta in gratiam Congregationis Missonis. Parisiis 1876 s. 3-4; P. Coste. Saint Vincent de Paulo. T. 13 s. 197-198.

² M. Świątecka. Św. Wincenty a Polska. „Nasza Przeszłość” 1960 s. 46, 53, 65-70.

³ M. Grzybowski. Erekcja seminarium duchownego w Płocku przez biskupa Ludwika Załuskiego. Mieś. Past. Płoc. 1960 nr 8-9 s. 312.

⁴ A. Petrani. Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX w. Lublin 1961 s. 28-29; A. Liedtke. Początkowe dzieje seminarium chełmińskiego. „Nasza Przeszłość” 1960 s. 101-188; tenże, Zarys dziejów diecezji chełmińskiej. „Nasza Przeszłość” 1971 s. 59-116; M. Pawlak. Szkoły katolickie w diecezji chełmińskiej w epoce staropolskiej (XV-XVIII w.). „Przegląd Regionalny”. Toruń 1993 z. 7 s. 40; J. Wegner. Kartki z dziejów gmachu szkolnego w Łowiczu. „Roczniki Łowickie” 1973 s. 19-30; Z. Skielczyński. Miasto w schyłkowym okresie Rzeczypospolitej. W: Łowicz. - Dzieje miasta. Pod red. R. Kołodziejczyka. Warszawa 1986 s. 195.

⁵ Archiwum Misjonarzy na Stradomiu [dalej: AMS]. Catalogus seminaristarum seminarii Interni Congregationis Missionis Domus Varsaviensis s. 2; A. Mańkowski. Prałaci i kanonicy katedralni chełmińscy od założenia kapituły do naszych czasów. Toruń 1928 s. 208.

⁶ R. Frydrychowicz. Die Culmer Weibischöfe. Danzig 1905 s. 16.

⁷ W. Jezusek. Biskup Seweryn Kazimierz Szczuka sufragan chełmiński 1710-1760 fundator Seminarium Duchownego w Płocku. Mieś. Past. Płoc. 1960 nr 4-5 s. 125-127.

⁸ P. Nitecki. Biskupi Kościoła w Polsce. Warszawa 1992 s. 199; Z. Szostkiewicz. Katalog biskupów obrz. łac. przedrozbiorowej Polski. Rzym 1954 s. 173-174.

⁹ AMS. Historia Congregationis Missionis in Polonia s. 345; M. Kamocki - G. Perboire. Memoires de la Congregation de la Mission. T. 1. Paris 1863 s. 225; także Historia Zgromadzenia Misji w Polsce. T. 1 s. 162; oraz J. Gaworzewski. Zgromadzenie Księża Misjonarzy w Polsce. W: Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Kraków 1925 s. 66, 132.

¹⁰ Acta capituli Plocensis 1706-1714 [dalej: ACP]. Sygn. 15 s. 30-32.

¹¹ Tamże s. 30.

¹² Tamże s. 32; Zob. W. Jezusek. Biskup Seweryn K. Szczuka sufragan chełmiński 1710-1760 fundator Seminarium Duchownego w Płocku, s. 128.

¹³ Tamże s. 32.

¹⁴ Tamże s. 34-35.

¹⁵ Tamże s. 35.

¹⁶ Tamże s. 34 v.

¹⁷ Tamże s. 34-35; oraz A. Nowowiejski. Płock. Monografia historyczna. Płock 1931 s. 458.

¹⁸ A. Nowowiejski, jw. s. 465.

¹⁹ ACP. Sygn. 15 s. 34 oraz W. Jezusek. Biskup Seweryn K. Szczuka... s. 129.

²⁰ M. Grzybowski. Z dziejów Seminarium Duchownego w Płocku 1710-1985. Mieś. Past. Płoc. 1985 nr 6 s. 226.

²¹ Descriptio status seminarii Plocensis (1774) [bez sygnatury].

²² Archiwum Diecezjalne Płockie [dalej: ADP]. Sygn. 24 s. 10.

²³ ADP. Sygn. 24 s. 15-16. Ingrossatio privilegii commutationis monasterii Plocensi.

²⁴ M. Grzybowski. Kościelna działalność Michała Jerzego Poniatowskiego biskupa płockiego 1773-1785. W: Studia z Historii Kościoła w Polsce. T. 7. Warszawa 1983 s. 141.

²⁵ ADP. Korespondencja z władzami 1795-1846, k. 6.

²⁶ A. Nowowiejski, jw. s. 463.

- ²⁷ ADP. Korespondencja z władzami 1795-1846. k. 92.
- ²⁸ Tamże k. 93.
- ²⁹ Tamże k. 94, 103.
- ³⁰ Tamże k. 96.
- ³¹ Tamże k. 97.
- ³² Tamże k. 110.
- ³³ ACP. Sygn. 34a s. 24 v.
- ³⁴ A. Nowowiejski, jw. s. 464.
- ³⁵ ACP. Sygn. 36 s. 80.
- ³⁶ ACP. Sygn. 37 s. 12.
- ³⁷ ACP. Sygn. 38 s. 12.
- ³⁸ M. Grzybowski. Z dziejów seminarium Duchownego Płocku 1710-1985, s. 228.
- ³⁹ J. Urban. Pamiętniki s. Wincentego Chościaka-Popiela arcybiskupa warszawskiego. Kraków 1915. T. 1 s. 301; W. Jezusek. Troska biskupa W. Popiela o seminarium duchowne 1863-1875. Mieś. Past. Płoc. 1966 nr 1 s. 42.
- ⁴⁰ F. Kacprzycki. Seminarium płockie. Założenie, uposażenie i organizacja prawna 1710-1971. Studium historyczno-prawne. Lublin 1971. Maszynopis s. 98.
- ⁴¹ J. Urban, jw. T. 1 s. 301.
- ⁴² Tamże s. 302; W. Jezusek. Troska biskupa W. Popiela o seminarium duchowne 1863-1875, s. 45.
- ⁴³ Urban, jw. T. 1 s. 302; T. 2 s. 89.
- ⁴⁴ Urban, jw. T. 1 s. 302.
- ⁴⁵ Tamże s. 321.
- ⁴⁶ A. Nowowiejski, jw. s. 466.
- ⁴⁷ Tamże s. 488.
- ⁴⁸ Dekret erekcyjny Sem. płoc. A. Nowowiejski. Płock s. 459.
- ⁴⁹ ACP. Sygn. 15 s. 35.
- ⁵⁰ Constitutiones et decreta synodi diaecesanae Plocensis. Varsoviae 1735 s. 95-96.
- ⁵¹ M. Poniatowski. Rozządzenia i pisma pasterskie, s. 95.
- ⁵² ACP. Sygn. s. 88.
- ⁵³ ACP. Sygn. 23 s. 514.
- ⁵⁴ AMS. A. Dorobis. Księga do zapisywania ważniejszych wypadków w zgromadzeniu (1851-1860) s. 2-3.
- ⁵⁵ Tamże s. 84.
- ⁵⁶ Tekst ordynacji nie zachował się w żadnych aktach, dlatego treść jego w całości nie jest znana.
- ⁵⁷ Księga miesięcznych sesji przez Zgromadzenie Nauczycielskie Seminarium Płockiego miewanych sporządzona dnia 8 września 1868 do 1893 r. [Bez sygn.] k. 16.
- ⁵⁸ M. Poniatowski. Rozządzenia i pisma pasterskie, T. 1 s. 78-79.
- ⁵⁹ Tamże s. 493.
- ⁶⁰ Tamże s. 74-75.
- ⁶¹ A. Liedtke. Początkowe dzieje seminarium chełmskiego. „Nasza Przeszłość” 1960 s. 175.
- ⁶² M. Poniatowski. Rozządzenia i pisma pasterskie, T. 1 s. 100-101.
- ⁶³ Preces in usum Alumnorum Seminarii et Lycei Plocensis. Płock 1920.
- ⁶⁴ T. Gocłowski. Seminaria dioecesana posttridentina directioni. Congregationis Missionis concredita praesertim in Polonia. Romae 1970 s. 226.
- ⁶⁵ Reguła alumnów..., jw. s. 26-27.
- ⁶⁶ Tamże s. 23-24.
- ⁶⁷ M. Poniatowski. Rozządzenia i pisma pasterskie, T. 1 s. 83.
- ⁶⁸ Reguła alumnów..., jw. s. 20.
- ⁶⁹ M. Banaszak. Geneza seminariów duchownych w Polsce. „Collectanea Theologica” 1967 s. 123-125.
- ⁷⁰ J. Obląk. O początkach seminarium duchownego w Braniewie. „Przewodnik Katolicki” 1963 s. 436; S. Chodyński. Documenta historica Seminarii Vladislaviensis. Varsaviae 1897 s. 16.

